Dzisiejszy numer zawiera 12 stron druku

Rok XVII. Nr. 149. Niedziela 4 lipca 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Lebiońska 1. Tel. 73. WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 3, Tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Prof. Kemmerer przybył do Warszawy.

WARSZAWA, 3.7 (Tel. wł.).— Dziś wieczorem kurjerem paryskim przybyła do Warszawy misja amerykańska w liczbie 13 osób z profesorem Edwinem Kemmererem na czele. Prof. Kemmerer przyspieszył swój przyjazd z powodu przypadającego święta amerykańskiego.

Upały i pożary w Rosji.

WARSZAWA, 3.7. (Tel. wł.) W całej Rosji panują niebywałe upały i dochodzą do 40 stopni w słońcu. W samej Moskwie zanotowano wczoraj 10 większych pożarów i kilka mniejszych. Spłonął 7-piętrowy gmach komisarjatu komunikacji i składy kolejowe. Wczoraj w nocy spłonął również most na rzece. Stwierdzono, że pożary te powstały wskutek podpalenia, stwierdzono również próby podłożenia ognia w muzeum Rumiancewa. Na Sachalinie płoną lasy.

Dziennikarze węgierscy w Krakowie.

KRAKÓW, 3,7 (Pat). Program przyjęcia wycieczki dziennikarzy węgierskich, przybywających we wtorek, dnia 6 bm. do Krakowa, jest następujący. Po powitaniu na dworcu przez komitet, nastąpi zwiedzenie zabytków miasta, poczem odbędzie się śniadanie.

Popołudniu nastąpi dalsze zwiedzanie miasta, a wieczorem obiad w kole literackiem. Drugi dzień będzie również poświęcony zwiedzaniu miasta oraz salin wielickich. Wieczorem goście będą podejmowani przez prezydjum miasta obiadem, a następnie pociągiem nocnym odjadą do Warszawy.

Kurs dolara w Warszawie.

WARSZAWA, 3 7 (Tel. wł.) — Dolar wykazuje w dalszym ciągu tendencję zniżkową. Bank Polski płacił dziś 9,15.

Zwyżka kursu złotego w Gdańsku.

GDAŃSK, 3,7 (Pat). Zwyżka kursu złotego na rynku pieniężnym trwa w dalszym ciągu. W obrotach przedgiełdowych kurs złotego obracał się w granicach 55,75—56,25 a na giełdzie oficjalnej osiągnął wysokość 56,68 do 56,32.

Polska wycieczka wioślarska w Gdańsku.

GDAŃSK, 3 7 (Pat) — Dnia 10 bm. przybędzie do Gdańska wycieczka wioślarska Polski wszystkich klubów wioślarskich w Polsce. W skład wycieczki wchodzi około 130 osób. Celem przyjęcia wycieczki związał się w Gdańsku specjalny komitet, złożony z przedstawicieli towarzystw i prasy polskiej.

Prezydent Mościcki o sytuacji w kraju.

Wywiad „Neue Freie Presse".

WIEDEŃ, 3 7 (AW) W rozmowie z warszawskim korespondentem „Neue Freie Presse" Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej zaznaczył, że przesilenie gospodarcze tak w Polsce jak i innych państwach europejskich jest następstwem wojny światowej, która, niestety, w Polsce 3 lata dłużej trwała, niż w innych krajach. Obecne trudności głównie niekorzystne stosunki kredytowe są niewątpliwie natury przemijającej. Wszystko wskazuje na to, że nastąpi wkrótce polepszenie położenia. Polska, kraj rolniczy, ze swem bogactwem skarbów, posiada wszystkie warunki dla korzystnego rozwoju swego życia gospodarczego, przytem ma też wielkie znaczenie fakt, że ciężary społeczeństwa polskiego w porównaniu z innemi państwami są minimalne. Wobec tego Polska może spokojnie spoglądać na swą przyszłość. Co do międzynarodowych stosunków gospodarczych, są obecnie rokowania w toku Na koniec dodał Prezydent że Polska nadal jak dotychczas gotową jest do szczerej współpracy w ugruntowaniu pokoju, oddawna przez ludy europejskie upragnionego.

Delegacje z Górnego Śląska u Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 37. (Tel. wł.) P. Prezydent Rzplitej przyjął na audjencji delegację zrzeszenia organizacyj polskich na Śląsku, delegację stow. polskich inżynierów górniczych i hutniczych, polskiego stowarzyszenia inżynierów i techników województwa Śląskiego, stowarzyszenia lekarzy-Polaków na Śląsku i polskiego stowarzyszenia nauczycieli szkół średnich i wyższych okręgu śląskiego. Po słowach inżyniera Antoniego Kamińskiego, b ministra spraw wewnętrznych oraz p. Kolbego, Górkiewicza i Buzka, imieniem delegacyj przemówił inżynier Kamieński, podkreślając potrzebę skoordynowania wysiłków czynnika społecznego na G. Śląsku z czynnikami rządowemi gdyż tego wymagają nietylko warunki gospodarcze, lecz interes polityczny całego państwa. Delegaci złożyli na ręce p. Prezydenta memorjał, zawierający szczegółowe umotywowanie wypowiedzianych postulatów. Przy audjencji obecni byli przedstawiciele Rządu w osobach ministrów: spraw wewnętrznych oraz przemysłu i handlu i wojewoda śląski.

P. Prezydent w uznaniu wielkiej doniosłości spraw poruszonych przez delegacje przyrzekł poparcie władz i Rządu w tych zamierzeniach.

Lewica wykazuje rozbieżność opinji

w sprawie zmiany Konstytucji.

Nieudana konferencja

WARSZAWA, 3 7 (Tel. wł.) — Dziś popołudniu odbyła się konferencja 4 stronnictw lewicowych t. j. Wyzwolenia, Stronnictwa chłopskiego, PPS. i Klubu pracy z udziałem posłów Niedziałkowskiego, Dąbskiego, Walerona, Poniatowskiego, Rudzińskiego.

Na konferencji tej miano ustalić i uzgodnić stanowisko tych stronnictw i wspólną taktykę w sprawie zmiany Konstytucji.

Konferencja nie doprowadziła do porozumienia, a wykazała nawet rozbieżność opinji wskutek czego w dyskusji nad zmianą Konstytucji stronnictwa te przemawiać będą oddzielnie.

Uroczystości franciszkańskie w Krakowie.

Przyjazd prymasa Polski, arcybiskupa Hlonda.

KRAKÓW, 3-7 (Pat) — Dziś o godz. 11.35 przybył do Krakowa na uroczystości franciszkańskie prymas Polski ks. arcybiskup Hlond, Na pół godziny przed przyjazdem zebrały się przed dworcem tłumy publiczności. Przybyli również w celu powitania ks. prymasa przedstawiciele władz i reprezentanci miasta z prezydentem Rollem na czele, wojskowości z dowódcą O. K. gen. Wróblewskim na czele, członkowie komitetu z prezesem ks. kanonikiem Jeżem, oraz delegaci miejscowych instytucyj i organizacy i chrześcijańskich. W chwili, gdy pociąg wjechał na peron, orkiestra związku młodzieży rękodzielniczej odegrała marsz. Dostojnika Kościoła powitał prezes komitetu ks. kanonik Jeż, imieniem miasta prezydent Rolle, poczem po krótkiem powitaniu ks. prymas udał się do pałacu biskupiego.

Strzały na wiecu.

WARSZAWA, 3.7 (Tel. wł.) — Na wiecu w Baranowiczach doszło do wymiany strzałów rewolwerowych pomiędzy zwolennikami PPS. a zwolennikami NP. Chłopskiej.

Zdementowanie pogłosek.

WARSZAWA, 3-7 (Tel. wł.) — Zaprzeczają tu pogłosce o mającem jakoby nastąpić odwołaniu wojewody Bilskiego zajmującego stanowisko wojewody śląskiego.

„Wyprawa krzyżowa" w Sopotach.

GDAŃSK, 3,7 (Pat). Wczoraj rozpoczęły się w Gdańsku obrady przedstawicieli związku miast Rzeszy niemieckiej. Uczestnicy zjazdu byli podejmowani przez magistrat w Sopotach, przyczem burmistrz Sopot Lauen wygłosił przemówienie powitalne, w którem podkreślił ścisłą łączność w. m. z Rzeszą niemiecką. Przewodniczący związku miast Rzeszy niem. podkreślił w swem przemówieniu, że uczestnicy zjazdu uważają swoją podróż do Gdańska za pewnego rodzaju wyprawę krzyżową do oderwanych od Rzeszy dawnych terytorjów niemieckich i uważają za swój obowiązek utrzymać najściślejszy kontakt z obszarami niemieckimi na Wschodzie.

Zemsta cyganów.

NOWY TARG, 3-7 (AW). Przed niedawnym czasem przybyła w okolice N. Targu banda cyganów z Ukrainy. Banda ta dała się wkrótce okolicznym wsiom we znaki, dokonując szeregu kradzieży i odgrażając się gospodarzom nocnemi napadami w razie nie użyczenia przez nich paszy dla koni.

Jedna z cyganek z zemsty za zapłacenie kosztów wybitej szyby w pociągu założyła tor kolejowy pod N. Targiem kamieniami. Do katastrofy na szczęście nie doszło dzięki przytomności maszynisty. Policja nowotarska otoczyła bandę, aresztując jej członków.

W czasie rewizji znaleziono u aresztowanych ukrytą broń palną. Wypadek ten wywołał powszechną sensację

PRZEGLĄD PRASY

Dezorganizacyjna robota.

Od pewnego czasu prasa rządowa rozpoczęła atak, wymierzony przeciwko jednolitej opinji narodowej na ziemiach zachodnich. Pisze o tem „Gazeta Warszawka Poranna“:

Pewne grupy i organy prasowe, blisko stojące tego Rządu, rozpoczęły na terenie ziem zachodnich robotę dezorganizacyjną, którą chcą doprowadzić do rozproszkowania i rozbicia społeczeństwa polskiego na Pomorzu i w Wielkopolsce, podobnie, jak to się już stało w innych dzielnicach kraju, na czem władze wykonawcze i ustawodawcze państwa cierpią i cierpieć będą długi jeszcze okres czasu.

Prasa stołeczna pół-urzędowa szczuje otwarcie na społeczeństwo wielkopolskie i pomorskie, żąda przewrócenia do góry nogami istniejącego tam układu stosunków i administracji miejscowej, cieszy się z każdej próby zachwiania jednolitością i spoistością moralną dzielnicy zachodniej, a nawet w pośpiechu nadmiernym ogłasza już tryum nowych ludzi i nowych grup na tamtejszym terenie, operuje przytem ordynarnemi kłamstwami.

Prasa rządowa, prasa pornograficzna, dla której nic nie istnieje świętego poza sensacją brukową, bije z tupetem w ludzi, którzy utrzymali ducha narodowego na kresach zachodnich. Tych ludzi, którzy mają niezmierzone zasługi w budowie państwowości polskiej, prasa „moralna“ szkaluje, obrzuca błotem i rozbija jedność społeczeństwa.

Chwilami odnosi się wrażenie, że piszą to ludzie bez czci, wiary i sumienia.

Zaiste, w dziwnych sferach szuka oparcia obecny Rząd.

Prymitywne poczucie sprawiedliwości.

Adwokat dr. Pieracki, obrońca gen. Malczewskiego odniósł się do prokuratorji generalnej i do sędziego śledczego z umotywowanem żądaniem zwolnienia gen. Malczewskiego.

„Warszawianka“ zamieściła tekst pisma d-ra Pierackiego, w którym końcowy ustęp brzmi:

„bezkarnie uchodzą ci, którzy podeptali najbardziej podstawowe obowiązki obywatelskie i żołnierskie i popełnili najcięższą zbrodnie wojskową, natomiast karze ma ulec ten, kto, jako minister stojąc na gruncie prawnym i poskramiając ten bunt, miał rzekomo wobec zbuntowanych rokoszan przekroczyć granice swych uprawnień przełożonego.

Wzgląd na prymitywne poczucie sprawiedliwości nakazywałby może raczej wszystko puścić w niepamięć, także i to, czego miał się dopuścić wierny przysiędze i ustawom żołnierz-minister może pod wpływem bólu i rozpaczy, wywołanych faktem rozpadnięcia się armji na dwie wrogie, walczące ze sobą części“.

Wpajanie w społeczeństwo poczucia sprawiedliwości chodzi istotnie różnemi drogami. A przecież marsz. Piłsudski dokonywał przewrotu, jak twierdził, ponieważ w Polsce zadużo było „niesprawiedliwości“ i „nieprawości“.

Silne państwo, silna władza.

Poseł Anusz na łamach „Kurjera Porannego“ redagowanego przez złodzieja składek Jasnogórskich Ehrenberga, umieszcza przydługi nieco artykuł o konsekwentnem dążeniu marsz. Piłsudskiego do silnej władzy.

Analizuje szereg zjawisk w latach ubiegłych, sięgając nawet do czasów Sejmu Czteroletniego, i pisze w zakończeniu:

Warto nad tem wszystkiem zastanowić się obecnie, kiedy stoimy w obliczu konieczności naprawy naszego ustroju państwowego. Koło osoby marszałka J. Piłsudskiego muszą się dzisiaj skupić i poprzeć go w jego dążeniu do wzmocnienia władzy wykonawczej wszyscy ci, którzy chcą widzieć państwo silnem i bezpiecznem, którym bardziej zależy na pomyślnym rozwoju narodu, niż na tryumfie najwspanialszej doktryny, którzy więcej kochają Polskę, niż te znane nam dobrze, okrzyczane swobody obywatelskie; nie zapominajmy, że nasi praojcowie, którzy przywiązanie do swych swobód stawiali ponad obowiązki względem państwa, utracili te swobody wraz z upadkiem Rzeczypospolitej, której nie potrafili obronić, zachłystując się od nadmiaru swobód i przywilejów indywidualnych.

Tylko w silnem państwie, dobrze zorganizowanem i rządzonem, obywatel może znaleźć trwałe szczęście i bezpieczeństwo osobiste.

Charakterystycznem jest we wszelkich oświadczeniach zwolenników marsz. Piłsudskiego, że postać marsz. Piłsudskiego, kult dla niego przysłania im obraz Polski.

Linja, po której postępował p. Piłsudski od początku, była tak krętą i falistą, bezprogramową, że tylko wielce zaślepieni mogą się dopatrywać w niej konsekwencji.

To co napisał p. Anusz, jest dobre, b. dobre. Pod tem podpisać się może każdy „praworządnie“ i „narodowo“ myślący Polak. Czy koniecznie jednak trzeba było przewrotu? I, czy postępowanie obecnego Rządu, za którym stoi p. Piłsudski, daje gwarancję?

Tragiczny wypadek w Grudziądzu.

Utonięcie dyrektora zakładów w Chorzowie.

WARSZAWA, 3-7 (Tel. wł.) Pod Grudziądzem zdarzył się tragiczny wypadek, w następstwie którego jedna osoba postradała życie.

Łodzią żaglową płynął dyrektor zakładów w Chorzowie p. Zaleski w towarzystwie ppłk. Fonferki. Z niewiadomej przyczyny łódź żaglowa uległa rozbiciu. Ppłk. Fonferko zdołał się utrzymać na powierzchni, dyr. Zaleski natomiast znikł pod wodą. Ppłk. Fonferko udał się następnie do Jastarni, gdzie przebywa żona dyr. Zaleskiego, aby zawiadomić ją o tragicznym wypadku. Dyr. Zaleski piastował urząd dyrektora zakładów chorzowskich od paru dni, objąwszy go po ministrze Kwiatkowskim.

Głód węgla w Anglji.

Krytyczna sytuacja przemysłu angielskiego.

LONDYN, 3-7 (AW.) Jak dzienniki donoszą, brak węgla stał się obecnie wskutek strajku górników tak wielki, że rząd zmuszony był zwrócić się do parlamentu z żądaniem uchwalenia nowych kredytów na zakup węgla zagranicą, potrzebnego do utrzymania w interesie państwa nader ważnych gałęzi przemysłu. „Daily Mail“ zaznacza, że przemysł angielski wskutek braku węgla podupadł. Produkcja towarów bawełnianych zmniejszyła się o połowę. Stało się wprost niemożliwem dla fabrykantów dotrzymanie terminów dostaw.

Dalszy gwałtowny spadek franka.

PARYZ, 3-7 (AW) — Pod wrażeniem ustawicznego spadku franka francuskiego panuje na giełdzie papierów ożywiony ruch. Dokonano tyle obrotu, jak jeszcze nigdy. Polecenia kupna z zagranicy przyczyniły się do haussy. Akcje Britisch Lyon podskoczyły z 1940 na 2 tys. fr. Banque de Paris z 1355 na 1500, Credit Contiere z 1500 na 1650, akcje przemysłowe zwyżkowały również. Natomiast renty państwowe słabo.

W Gdańsku znów zaślepienie.

GDANSK, 3-7 (Pat.) Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmowej frakcji socjalistycznej, na którem uchwalono jednomyślnie kilka rezolucyj, dotyczących programu sanacji finansów w. m. Gdańska. Partja socjalistyczna domaga się podwyższenia dochodów drogą wprowadzenia monopolu oraz przeprowadzenia z Polską rokowań w sprawie podwyższenia udziału Gdańska w dochodach celnych, obniżenia płac urzędniczych i zrównania ich pod tym względem z urzędnikami państwa niemieckiego, dalej przez redukcje wydatków administracyjnych.

Równocześnie obradowali też mężowie zaufania partji socjalistycznej z całego obszaru w. m. Wiceprezydent senatu Gehl wygłosił na zjeździe obszerny referat na temat obecnej sytuacji w. m. W końcu swego referatu wiceprezydent Gehl powiedział.

Zasadniczo należy powiedzieć że gospodarcze zespolenie dwuch kulturalnie tak odrębnych obszarów jak Gdańsk i Polska jest niemożliwością i musi doprowadzić do walki gospodarczej, której rezultaty odbić się mogą najdotkliwiej na warstwie robotniczej, ponieważ będzie konieczne obniżenie zarobków, aby przemysł gdański mógł być zdolny do konkurencji.

Przeciwko obniżeniu zarobków musimy się bronić wszelkiemi siłami i tym celu musimy wejść na drogę międzynarodową, wskazując na anormalność obecnego stanu rzeczy. Rozwiązanie tej kwestji może nastąpić tylko z ramienia Ligi Narodów. Fałszem byłoby, gdyby chciano coś więcej uczynić niż poinformować świat o obecnej sytuacji.

Oberwanie się chmury.

BERLIN, 3,7 (Pat). Ubiegłej nocy u podgórza Karkonoszów nastąpiło oberwanie chmury. W Krummhübel, wielkie obszary położone po obu stronach Łomnicy, przedstawiają jedno wielkie rumowisko. Połączenia telegraficzne i telefoniczne przerwano

Bezrobocie w Berlinie.

BERLIN, 3,7 (Pat). Liczba bezrobotnych w Berlinie wzrosła w ostatnim tygodniu o 4000 osób i wynosi obecnie 270,731 osób.

Zajścia w parlamencie rumuńskim.

BUKARESZT, 3,7 (Pat). W dniu wczorajszym był parlament widownią burzliwych zajść spowodowanych m. inn. przez zakaz przebywania dziennikarzy w kuluarach. Pozatem przy weryfikacji mandatów poselskich opozycja gwałtownie protestowała przeciwko sposobowi przeprowadzenia wyborów w niektórych okręgach tak, iż posiedzenie musiano przerwać.

Wykrycie organizacji komunistycznej w Rzymie.

RZYM, 3-7 (Pat) „Piccolo“ donosi o wykryciu rozległej komunistycznej organizacji propagandowej, działającej w Rzymie. Na podstawie rewizji w mieszkaniu deputowanego Molinolliego znaleziono obszerny materjał propagandowy. W związku z tem dokonano licznych aresztowań.

Bunt wojska w Persji.

LONDYN, 3,7 (Pat). Agencja Reutera donosi z Teheranu, że w Salmos koło Tebrisu zbuntowało się wojsko, zabiło swego dowódcę i pomaszerowało w kierunku na Moj, gdzie połączyło się z tamtejszemi oddziałami. Zbuntowane wojska udały się następnie do Maku, gdzie razem z miejscową załogą rozpoczęły plądrowania miasta. Z Tebris wysłano wojsko celem stłumienia buntu. Niepokoje wybuchły również w okolicy Khorosan.

Swięto niepodległości Ameryki Północnej.

Przed 150-laty, dnia 4-go lipca 1776 r., zgromadzeni na Kongresie w Filadelfji przedstawiciele kolonji amerykańskich proklamowali uroczyście niepodległość tych kolonji, jako odrębnego i wolnego państwa pod nazwą Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Uchwała powyższa była wynikiem trwającego od lat wielu zatargu pomiędzy Ameryką a Wielką Brytanją, uparcie i bezwzględnie usiłującą narzucić swoje zwierzchnictwo kolonistom Nowego Świata. Spór osad amerykańskich z metropolją przeszedł w stan otwartej walki zbrojnej, prowadzonej pod kierownictwem Jerzego Washingtona. Akcja amerykańska wywołała powszechne w Europie zainteresowanie i sympatję, gdyż czynem stwierdzała głoszone podówczas teorje wolnomyślne.

Już słynna „Deklaracja praw Wirginji", uchwalona między 27 maja a 22 czerwca 1776 r., rozwinęła do najszerszych, a dotąd niedosięganych nigdzie zakresów pojęcie wolności w urządzeniu stosunków społecznych, państwowych i religijnych. „Religja może być przepisaną wyłącznie przez rozum i przekonania, nigdy zaś przez gwałt i przemoc, a zatem wszyscy ludzie mają równe prawo do wolnego praktykowania jej wedle wskazówek własnego sumienia; jest przeto wzajemnym obowiązkiem wszystkich, aby świadczyli jedni drugim chrześcijańską wyrozumiałość, miłość i miłosierdzie". Wirginja zaczerpnęła te zasady nie z tradycji angielskiej, nie z t. zw. aktów tolerancyjnych, lecz z natury i rozumu, a tym sposobem zdobyła się na przedstawienie światu wzorów urządzenia życia publicznego na podstawie prawa i równej dla wszystkich wolności.

Mocniej i wyraźniej hasła te ujęła „Deklaracja niepodległości" z 4-go lipca 1776 roku:

„Uważamy za niezbite i oczywiste następujące prawdy — czytamy w tym nieśmiertelnym akcie — że wszyscy ludzie stworzeni zostali równymi sobie; że Stwórca udzielił im pewnych praw niezbywalnych, w których rzędzie na pierwszem miejscu postawić należy prawo do życia, do wolności i do poszukiwania szczęścia; że w celu zapewnienia sobie tych praw, ludzie ustanowili między sobą rządy, których władza wypływa z woli rządzonych.. Dzieje teraźniejszego panowania W. Brytanji są jednym ciągiem niesprawiedliwości i przywłaszczeń, dążących jawnie do rozciągnięcia nad temi kolonjami nieograniczonej tyranji". Dalej następuje wyliczenie tych niesprawiedliwości, a potem konkluzja: „Musimy zatem ulec konieczności, która nakazuje nam oderwać się od nich i uważać ich za wrogów w wojnie, za przyjaciół w pokoju. Wskutek tego my, przedstawiciele Stanów Zjednoczonych Ameryki, zgromadzeni na Ogólny Kongres, biorąc na świadka Najwyższego Sędziego, któremu znana jest prawość zamiarów naszych, ogłaszamy uroczyście w imieniu zbożnego ludu tych kolonji, iż te Zjednoczone Kolonje są i mają prawo być państwami wolnemi i niepodległemi... i że, jako państwa wolne i niepodległe, zawierać pokój i przymierza, ustalić handel, tudzież przedsiębrać to wszystko, co leży w granicach możności państw niezależnych. Pełni zaś ufności w Opiekę Opatrzności Boskiej, zobowiązujemy się do poparcia niniejszego oświadczenia życiem naszem, mieniem i honorem".

Z myśli tych i wskazań zaczerpnęła następnie wzory Wielka Rewolucja francuska, z której wywodzą się idee nowożytnej demokracji. Tym sposobem Ameryka pierwsza dała przykład republikańskiej formy rządów, opartych o zasady istotnej wolności, równości i sprawiedliwości. Nie dziw przeto, że bohaterska walka Stanów Zjednoczonych porywała wyznawców teoryj wolnomyślnych do czynu.

„Cała Europa jest po naszej stronie, pisał z Paryża w r. 1777-ym jeden z najgłośniejszych patrjotów amerykańskich, Benjamin Franklin do swego przyjaciela, doktora Coopera — przynajmniej wszystkie pochwały i życzenia są ku nam zwrócone. Ci, co znajdują się pod władzą arbitralną, niemniej miłują wolność i szczerze jej życzą powodzenia. Tracą oni nadzieję, aby mogli wywalczyć ją w Europie, z zapałem wczytują się w konstytucje naszych kolonji, które odzyskały swobodę. Mnóstwo ludzi oświadcza, że z rodzinami i mieniem przenoszą się do Ameryki. skoro tylko zostanie zawarty pokój i ustali się nasza niepodległość; budzi to powszechne przekonanie, że emigracja europejska przyniesie nam nadzwyczajny przyrost siły, bogactwa i przemysłu. Mniemają także, że dla zmniejszenia lub zapobieżenia tej emigracji, tyranje europejskie będą musiały złagodnieć i przyznać więcej wolności swoim narodom. Powszechnie tu mówią, że nasza sprawa jest sprawą rodzaju ludzkiego, i że walczymy za wolność Europy, walcząc za swoją".

Amerykańska walka o wolność szerokiem współcześnie echem odezwała się w Polsce. W chwili, gdy w Europie despotyzm dosięgał swego szczytu, kiedy Katarzyna II i Fryderyk Wielki rozbiorem Rzplitej polskiej zdawali się udawadniać światu, że ich system jest świetny, w takiej pozornego tryumfu chwili zrywał się bunt przeciw królowi angielskiemu i Amerykanie „ośmielili się zwyciężać swoich tyranów". Czyż przeto może wydawać się dziwnem, że Polacy zrozumieli, że tam, na drugiej półkuli, rozpaliła się walka z wszelkim despotyzmem, a więc i z despotyzmem Fryderyków i Katarzyn, że tam popędzili co czujniejsi i wrażliwsi Polacy, że popędził i wróg moskiewskiej tyranji, Kazimierz Pułaski, a przed nim jeszcze pognał tam co żywo Tadeusz Kościuszko!

Każdy wyraz amerykańskiego aktu niepodległości dźwięczał w duszy polskiej, jak mowa rodzinna. Tworząca się unja Stanów iściła ponownie ideał jagiellońskiej wolności. A więc „gdzie tylko na kuli ziemskiej biją się o wolność, to jest jakgdyby nasza własna sprawa!" Ten rys plemienny, zawarty w powyższych słowach Pułaskiego, wyrzeczonych do Franklina, objawił się z niebywałą dotąd świetnością w obu bohaterach.

„Entuzjastyczny zapał dla szlachetnej sprawy, ożywiającej Amerykę i pogarda śmierci pisał Pułaski do Kongresu pobudziły mnie do przyjęcia służby wojskowej u was... Jak nie mogłem uchylić czoła przed monarchami Europy, tak też przybyłem tu, aby poświęcić wszystko dla wolności amerykańskiej i pragnę spędzić resztę życia w kraju naprawdę wolnym, a zanim osiądę w nim jako obywatel, walczyć o jego wolność". W dwa miesiące później, 9 października 1777 r., zatwierdził Pułaski swój zapał bohaterskim zgonem w szalonej szarży pod Savannah.

Udział Kościuszki w wojnie amerykańskiej pogłębił jego republikanizm. Tu zrodziła się w nim wiara w niewyczerpane siły narodu, walczącego o niepodległość.

Stąd też, z tej pierwszej demokratycznej rzplitej, zaczerpnął on wzniosłe zasady sumienia, tolerancji, równości wszystkich wobec prawa, „przyrodzonych praw jednostki do życia, wolności i szczęścia". Wreszcie udziałem swoim w tej wojnie zainicjował stuletnią bezprzykładną ofiarność naszą na polach walk o wolność pierwszy polskie wytężył ramię, w obronie najszczytniejszych dostojeństw człowieka i wszechludzkich ideałów postępu i demokratyzmu. Z wolnej Ameryki brała Polska w osobie Kościuszki bezcenny, nieśmiertelny skarb wielkich idei.

Nie zaparła się Ameryka polskich obrońców swojej niepodległości. Czci ich pamięć, narówni z imionami własnych bohaterów, a narodowi polskiemu, w latach jego niewoli stałe, czynne okazywała współczucie i pomoc. W duchu wiekopomnej Deklaracji wzywał prezydent Wilson do spełnienia wobec Polski aktu sprawiedliwości.Swięto amerykańskie jest rocznicą tryumfu prawdy i zwycięstwa wielkich ideałów ludzkości nad przemocą despotyzmu i nietolerancji, — żaden naród głębiej i donioślej nie jednoczy się z tą datą pamiętną, jak wolna i niepodległa Rzeczypospolita Polska.

HENRYK MOŚCICKI.



Pracowitej Ameryce.

Cieszyć się?! Czemu? Dlaczego i po co?
Że Stany weszły do wolności bram?
Wszak gorzkich myśli skrzydła nam łopocą,
Gdy się pomyśli, co tu jest, co tam.

Mężny Kościuszko był tam i Pułaski
W radzie wojennej i wśród gradu kul,
Tu zasię kłótnie trwały i niesnaski
I Maciejowic wstrząsający ból,

Mówicie: dużo tam jest polskiej pracy...
Za Oceanem moc spisano kart,
Jacy to dzielni są nasi rodacy
I że z nich każdy coś istotnie wart.

Dzielni — to prawda — mądrzy, pracowici...
Niechże im nadal błogosławi Bóg.
Jeno dlaczego przez pracę są syci
Dopiero kiedy ojców rzucą próg?

Za Oceanem głupstwu wznoszą tamy,
Wśród obcych wiedzą, jak to wełnę strzyc.
Na obcej ziemi mocne dłonie mamy,
We własnym kraju język... więcej nic.

Wśród obcych ranne obudzą cię brzaski
I do wieczora nie umęczy trud.
Dla swoich zasię pracujesz jak z łaski,
Choć nędza w kraju i w chałupach głód.

Więc się nie cieszę, z radości nie skaczę,
Ani podnoszę patetyczny gwałt,
Ani wyciągam ramiona żebracze
Tam, gdzie dolara widać wdzięczny kształt.

Ni dzisiaj w przyszłość spoglądam daleką
Na Waszyngtona historyczny czyn,
Ani dziękuję za mąkę i mleko,
Ni za Kościuszkę żądam wdzięcznych min.

Lepiej, zaiste, niechaj się myśl zwraca
Wszystkich próżniaczych na tej ziemi stad,
Tam za Ocean, kędy wciąż wre praca,
Jakiej dotychczas chyba nie znał świat.

Szaleństwo walki z przeciwieństwem losu,
Surowość znaczna wobec własnych win,
Rycerska walka o byt bez patosu....
Orgja rozmachu, gdy chodzi o czyn.

Nie Ameryce armaty i korda,
Któraby płacić chciała krwawy żołd,
Ale krainie farmerów i Forda
Oddajmy dzisiaj uznanie i hołd.

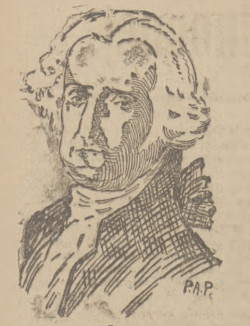
Tej Ameryce, co przykładem woła,
Że tylko pracą można nędzę zgnieść,
Tej ziemi niechaj dziś schylone czoła
Oddadzą wielką, zasłużoną cześć.

K. Ćwierk.

Tak więc wszędzie i we wszelkich stosunkach szacunek pracy rodzi równość, równość potrzymuje z kolei ten szacunek; równość obyczajowa i intelektualna znosi różnice w życiu, słowem przerobiwszy łacińskie przysłowie:

Abyssus abyssum provocat, można z zupełną słusznością powiedzieć o Stanach Zjednoczonych i demokracji, że tu equalitas equalitatem provocat.

(Szkice amerykańskie.
H. Sienkiewicz).



Jerzy Washington.

Myśli o Ameryce.

Sienkiewicz o demokracji.

Jest jedna główna zasada demokracji obyczajowej, to jest poszanowanie pracy. Tam, gdzie każda praca jest jednakowo szanowaną i jednakowo świętą, tam niema racji dzielić przedstawicieli prac na niższych i wyższych społecznie.

—

Powiedzmy prawdę, że u nas owe teorje o równości pracy są czczemi frazesami, nie budzącemi żadnego echa w praktyce. U nas człowiek, należący do swego świata wyższego, jeśli okoliczności narzucą mu jako jedyny sposób życia pracę ręczną, mimo wszystkiego, co się mówi i pisze, zniża się w opinji własnej i ludzkiej, poprostu traci swoją kastę, zrywa wszelkie węzły, łączące go z warstwą, do której poprzednio należał i przechodzi do tak zwanych niższych klas społeczeństwa. W Ameryce tego niema.

—

Każdy przeciętny Amerykanin jest człowiekiem nie uczonym, ale rozwiniętym, i takiego odskoku między umysłami, jaki co krok trafiamy w Europie, tu nie spotykamy nigdzie.

—

W Ameryce, tak samo jak niema zbyt wielkich różnic w oświecie, tak niema ich i w obyczajach. Ta sama logika, która w Europie wytwarza te różnice, tu je znosi. Obyczaj nigdzie nie jest tak wykwintny, jak w wyższym świecie europejskim, nigdzie zaś tak pierwotny i nierozwinięty, jak w niższym.

(Szkice amerykańskie H. Sienkiewicz).

—

Ford o demokracji i przemyśle.

W rzeczywistości nie mamy klas ustalonych, mamy tylko ludzi, którzy chcą i ludzi, którzy nie chcą pracować.

—

Jedyny prawdziwy przywódca robotników, to taki, który prowadzi ich do pracy i zarobków, a nie przywódca, który wiedzie ich do strajku, sabotażu i nędzy.

—

Wyzyskiwanie niezadowolenia jest dziś regularnem przedsiębiorstwem, którego celem nie jest załatwianie, ani wykonanie czegośkolwiek, lecz utrzymywanie istniejącego niezadowolenia. A narzędziem do tych celów jest cały arsenał fałszywych teoryj i obietnic, które nigdy się nie spełnią, dopóki ziemia pozostanie tem, czem jest.

—

W praktyce życiowej nigdy nic ważnego nie uzyskuje się samem żądaniem i w tem przyczyna, dlaczego strajki zawsze zawodzą, nawet, gdy pozornie miały powodzenie.

(„Moje życie i dzieło"

Otwarcie wystawy wszechświatowej w Filadelfji.

Wystawa jest głównem uświetnieniem 150-tej rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki.

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

Filadelfja, w czerwcu 1926 r.

W chwili, gdy słowa te dojdą do czytelników „Iskry", już prawdopodobnie będą się odbywały uroczystości święta, jakiem dla Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej będzie 150 ta rocznica ogłoszenia niepodległości i wyzwolenia się od Anglji.

Sto pięćdziesiąt lat bowiem upłynęło już od chwili, gdy zgromadzony w Filadelfji Kongres ogłosił w dniu 4 lipca 1776 roku słynny „Akt Niepodległości", zrzucenie obcego jarzma i stworzenie potężnej, imponującej dziś wszystkim innym ludom Europy i pozostałego świata, demokratycznej Republiki.

Nic więc dziwnego, że rocznicę tę Stany Zjednoczone obchodzić będą z całym przepychem, możliwym jedynie w tym wymarzonym „kraju dolarów". Głównem jednak uświetnieniem rocznicy będzie wystawa wszechświatowa w Filadelfji, która już oddawna wzbudza zarówno w Ameryce, jak i w Europie łatwo zresztą zrozumiałe zainteresowanie.

Przyjechawszy w połowie czerwca do Filadelfji zastałem tu już gorączkową pracę i gigantyczne wprost wysiłki w kierunku zorganizowania wystawy w ten sposób, aby godnie zaświadczyła ona o wzrastającej z dnia na dzień potędze i żywotności ojczyzny Lincolna i Waszyngtona. Od długiego szeregu miesięcy tysiące rąk pracują i w dzień i w nocy aby wykończyć na 1 lipca okazałe gmachy na terenie wystawy. Rozmiary tej wystawy przerosły jednak pierwotne zamiary i plany organizatorów. Ilość gmachów wystawowych dosięgła bowiem liczby 300, a co najważniejsze nie wszystkie podobno budynki będą w zupełności ukończone na oznaczony dzień. Częściowo ukończy się je w czasie trwania wystawy.

Wszystkie te ewentualne braki nie będą jednak widoczne 4 lipca, t.j. w dniu niezwykle uroczystego otwarcia urzędowego wystawy z okazji 150 ej rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych.

Nic zresztą dziwnego, jeżeli zważy się, że tegoroczna wystawa w Filadelfji przewyższy jeszcze ostatnio wielką wystawę „Panama Pacific", jaka odbyła się w r. 1915. Same główne budynki, których jest 45 zajmują olbrzymią przestrzeń przeszło 2 miljonów stóp kwadratowych.

Poszczególne stany ofiarowały swego czasu większe sumy, aby jak najokazalej wystawić swoje produkty. Stan New Jersey zbudował np. własny masywny pawilon z kamienia, którego koszty wyniosły około 150000 dolarów. Architektonicznie przypominać on będzie koszary w Trenton, znane z walk o niepodległość Ameryki. Także gmach Stanu New York wskrzesi wspomnienia tych walk. Będzie on wierną kopją kwatery generalnej Waszyngtona w pobliżu Newburgh N. Y. Drugi budynek stanu New York jest znów kopją gmachu, w którym Waszyngton złożył przysięgę jako pierwszy prezydent Stanów Zjednoczonych.

Nie brak też na terenie wystawy wielkiego stadjonu sportowego ze 100000 miejsc siedzących, wybudowanego kosztem przeszło trzech miljonów dolarów. Ze względu na niebywały rozwój turystyki samochodowej w Stanach w ostatnich latach (właścicieli samochodów oblicza się cyfrą 15 miljonów), urządzono za terenem wystawy olbrzymi park na postój tych wehikułów.

Ogólne koszty urządzenia wystawy oblicza się na 15 miljonów dolarów. Frekwencję gości ocenia się na kilka miljonów osób. Hotele przygotowywują się w ten sposób by móc pomieścić dziennie każdy 40 tysięcy gości.

Wystawę otworzy prezydent Coolidge. Będzie ona miała wielkie znaczenie przemysłowe, kulturalne polityczne, zwłaszcza pod względem zbliżenia ku sobie narodów świata.

St. Ks.

Amerykanin w Zawierciu.

Przygody odważnego podróżnika.

W związku z ogólną akcją, zmierzającą do wywołania w Polsce ruchu budowlanego, mającego być sfinansowanym przez konsorcja ametykańskie i do Zawiercia, jako ośrodka przemysłowego i rokującego na przyszłość duże nadzieje zawitał przed kilkoma dniami przedstawiciel bankierów amerykańskich, celem zapoznania się dokładnego z miejscowemi warunkami. Chcąc zaś poznać faktyczny stan rzeczy, zawitał incognito, nie zawiadamiając nikogo o swem przybyciu.

Amerykanin, wszedłszy z peronu do sali klasy II, poczuł silne pragnienie, wobec czego począł rozglądać się po sali szukając bufetu, którego nie znalazł ani w tej sali, ani też w całym olbrzymim budynku stacyjnym.

Zafrasowany, zupełnie obcy, nie wiedział narazie co ma począć z sobą, gdy wtem zauważył zbliżającą się ku niemu osobę, o nadzwyczaj sympatycznej i pociągającej powierzchowności, w niezwykłym dla jego oka stroju, a sądząc z okrągłej czarnej czapki z daszkiem, mniemał, że ma przed sobą jakiego dygnitarza miejscowego, który na widok rozglądającego się na wsze strony Amerykanina, skłonił mu się nisko. Amerykanin uchylił grzecznie kapelusza i zwrócił się do niego ze słowami: „Możeby pan był łaskaw wskazać mi drogę do miasta". Usłyszał odpowiedź: „Niech pan dżedżyc pozwoli, ja panu wprowadzę".

Po wyjściu z dworca kolejowego, Amerykanin zauważył, że ulica, wzdłuż której postępowali, na całej przestrzeni jest rozkopana. Z ciekawości zapytał się, kto te roboty finansuje, a dowiedziawszy się, że Magistrat, zapytał czy i gdzie może zobaczyć burmistrza. Nasz przewodnik podrapał się po głowie i po dobrej chwili zastanowienia, wyjaśnił:

— To będzie bardzo trudno, gdyż nasz nowy prezydent od czasu swego wyboru, tj. od 4 miesięcy, to już miesiąc chorował, miesiąc urlopował, jedną nogą jest w Częstochowie, drugą w Sosnowcu, Kielcach lub Warszawie, a do Zawiercia to bardzo rzadko zagląda.

— To niech mnie pan zaprowadzi do Magistratu — rzekł Amerykanin do przewodnika, który spojrzał na zegarek, a przekonawszy się, że jest już po 2.30 popołudniu, odpowiedział że przedostanie się na drugą stronę ulicy do Magistratu poprzez rozkopane zwały piasku i nagromadzone kamienie potrwa conajmniej pół godziny, przyczem przy tej przeprawie możnaby kark skręcić, a zresztą prawdopodobnie nikogo już się w Magistracie nie zastanie.

Wobec takich argumentów Amerykanin zrezygnował z tych odwiedzin, odkładając je na później. Zamierzał zapytać się przewodnika o pewne szczegóły, gdy wtem niewiele brakowało, by najechała na nich przejeżdżająca aleją fura z gnojem.

Amerykanin ledwo zdążył ujść cało przed stratowaniem, a odskakując, uderzył nogą o wystającą ławkę, co jednak nie było zbyt bolesnem, gdyż wszystkie ławki na alejce są spróchniałe. Nie na tem koniec—Amerykaninowi przytem zniknął gdzieś kapelusz, który jak okazało się po dłuższych poszukiwaniach znalazł się w ozdobie miasta—dużej skrzyni na śmieci, zaopatrzonej inicjałami PKP.

Następnie udali się na ulicę Marszałkowską, gdzie koncentruje się cały handel. Nasz amerykański poszukiwacz przygód chciał poczynić zakupy celem zapoznania się z miejscowemi cenami, jednak nie miał odwagi wejść do żadnego sklepu, zraził go bowiem już zewnętrzny wygląd nietylko sklepów, ale i ich właścicieli. Przy obserwowaniu wystaw sklepowych, którym poświęcał dużą uwagę, Amerykanin nasz prawie że co krok zawadzał o wystające na chodniki schodki, a nawet niewiele brakowało, żeby znalazł się w dole, przez który wiodło wejście do piekarni. Wobec tego obawiając się o siebie, Amerykanin zboczył na ulicę, ale nie będąc przyzwyczajonym do chodzenia po brukach, oderwał obcas u buta.

Nie dochodząc do przejazdu, zmuszony był zatrzymać się, albowiem cały ruch został zatamowany przez pociąg, który stanął na przejeździe. Nasz Amerykanin i przewodnik nie mogli przedostać się na drugą stronę przejazdu do innych dzielnic miasta. Zebrały się tłumy ludzi oczekujących na odejście pociągu, co ujrzawszy nasz Amerykanin, jako że był i dobrym mówcą, chciał urządzić zebranie. Spostrzegł się jednak w porę, że nikt go nie zrozumie, ponieważ nie zna tutejszego języka Wtedy zrezygnowany postawił walizkę, usiadł na niej i wyciągnął kieszonkowy radjo aparat, by skrócić sobie w ten sposób chwile oczekiwania. Niemile był zdziwiony, gdy z aparatu usłyszał tylko jakieś nieznane mu trzaski i gwizdy, które nie ustawały i wtedy zapytał swego przewodnika czy tutaj jest wielu radjoamatorów. Przewodnik rzekł: „Nie wielu, panie, ale tak sobie wzajemnie przeszkadzają wyszukiwaniem stacji, że żaden odbiór jest niemożliwy".

Po półgodzinnem zgórą oczekiwaniu przeszli przejazd, Amerykanin zauważywszy całą grupę ludzi, wylegujących się na trawie obok toru kolejowego, chciał, by który z nich poniósł walizkę. Zwrócił się do nich o to za pośrednictwem przewodnika. Zdziwienie opanowało go, gdy usłyszał odpowiedź, że żaden z nich nie chce walizki odnieść, gdyż mógłby stracić zasiłek, wydawany im przez państwo.

„Dziwne stosunki" — pomyślał Chcę odpocząć, chodźmy do parku — rzekł do przewodnika. Idąc w kierunku parku, który rzekomo zgodnie z wyjaśnieniem przewodnika, powinien znajdować się przy ul. Paderewskiego, nasz Amerykanin wypytywał go po drodze o Radę miejską. Przewodnik, który sprawami Rady miejskiej i miasta wielce się interesował, wpadł na ulubiony temat rozmowy i nie dając Amerykaninowi dojść do słowa, opowiedział mu, że Rada miejska istnieje już od lat, dzięki Bogu, zgórą sześciu, posiada lewicę i prawicę, co jednak jest uzależnione od kwestji, która ma być załatwiona. Zależnie od potrzeby lewica jest prawicą, a prawica lewicą. Rada miejska ma jednego takiego radnego, co lubi całemi godzinami gadać i rozprawiać, ale nigdy nie można dowiedzieć się, o co mu właściwie chodzi.

Nagle przewodnik zatrzymał się. Amerykanin był zdziwiony widząc tylko duży plac nierówny pyta się „czy to tutaj jest park". — „To jest park" —odpowiada przewodnik, — „ale bez drzew, a jak pan za sto lat przyjedziesz, to tu może już co będzie".

Nasz Amerykanin miał już dosyć tej przechadzki. Podziękował swemu przewodnikowi za oprowadzenie go po mieście, wsuwając mu dieznacznie w rękę zwinięty w rulon banknot dolarowy, sam zaś dla odpoczynku po tylu tarapatach odjechał do Warszawy, skąd mi że niedługo przyjedzie, by kontynuować swoje badania. Czas niedaleki pokaże — czy wytrwa w swem postanowieniu? A my czekajmy!!

K.

...YGZAKIEM.

Wiec w puszczy Białowieskiej.

Z powodu przyjazdu ministra rolnictwa i dóbr państwowych do puszczy Białowieskiej dzięki silnej i celowej agitacji PPS. odbył się wiec miejscowych zwierząt, na którym poruszano szereg aktualnych postulatów.

Obrady wiecowe zagaił o długiej siwej brodzie stary i sędziwy żubr litewski, wybrany przez aklamację na przewodniczącego, który w krótkiej przemowie poddał dosadnej i druzgocącej krytyce obecną gospodarkę, prowadzoną przez konsorcjum angielskie The Century Europeen Timber Corporation L. T. D. i zażądał kategorycznie, aby mu sprowadzić bezzwłocznie żonę, podstępnie uprowadzoną przez Niemców w czasie okupacji, przewiezioną na Śląsk do lasów pszczyńskich, gdzie jak doszły go wieści zdradza go z dwoma młodemi żubrami, mającemi silne poparcie u miejscowego zarządu. W razie niespełnienia natychmiast jego postulatu żubr zagroził bezwzględnem wymarciem.

Następnie zabrał głos starszy niedźwiedź, który żalił się długo i ponuro na niegodziwe postępowanie tartaków w Hajnówce, które nie dają mu spać ani w lecie, ani w zimie i zażądał śpiesznego zaprowadzenia przez rząd większej pasieki pszczół leśnych i oddania mu jej choćby pod zarząd tymczasowy.

Imieniem licznych dzików przemówił młody warchlak, który narzeka na tegoroczny nieurodzaj kartofli, zwłaszcza janówek i między innemi niecierpiącemi zwłok żądaniami postawił wniosek, aby rząd nie wydawał kart broni kiepskim myśliwym, w szczególności urzędnikom państwowym, którzy fatalnie podlują w lasach rządowych i narażają biedne zwierzęta na różne nieprawidłowe rany mocno krwawiące, z których muszą się potem długo wylizywać bez opieki lekarskiej.

Wilk zrzekł się głosu na rzecz lisa który przedstawił wypożyczony projekt wydziału technicznego magistratu w jaki sposób najlepiej kopać jamy na ulicach Projekt ten, aczkolwiek zastosowany do budownictwa miejskiego może być także doskonale zużytkowany dla miejscowych urządzeń mieszkaniowych w puszczy.

Z powodu ekscesów na wiecu odebrano głos wiewiórce, borsukowi i łasicy. Przy końcu poświęcono żałobne wspomnienie bobrowi, który zginął bohaterską śmiercią, wytępiony przez ludzi. Wiec ten zakończono wyjątkowo bez śpiewów i demonstracji i wywarł on na wszystkich obecnych potężne wrażenie.

Rustan.

Dzwon Wolności.

Wielkie święto amerykańskie w Polsce, przypadające na dzień dzisiejszy, zostaje specjalnie podkreślone znakomitem wydawnictwem pod tytułem „Dzwon Wolności", wydanem przez Centralny Komitet obchodu 150 lecia Niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki.

W barwnej, alegorycznej okładce, bogato ilustrowany „Dzwon Wolności" mieści na 120 stronach tekstu przemówienia i artykuły związane z uroczystością i wielkiem znaczeniem Ameryki dla nowożytnego życia państw i społeczeństw.

Profesorowie Mościcki i Sokolnicki, minister Stanów Zjednoczonych w Polsce Stetson, prezes Wieniawski, Andrzej Wierzbicki, mecenas Konstanty Hejmowski, dr. Szawleski, Stanisław Arct i inni wybitni znawcy życia ekonomicznego, wypowiadają się na łamach tego niezmiernie interesującego wydawnictwa.

Szczególne zainteresowanie budzi konstytucja Stanów Zjednoczonych, temat najbardziej dziś w Polsce aktualny. Konstytucja jest wydana wraz z poprawkami, jakie amerykańska racja stanu wprowadziła, stosując się do wymagań praw życia.

Wydawnictwo otwiera wspaniała podobizna pana Prezydenta Mościckiego.

Zagłębie Dąbrowskie zbliża się do morza

przez rozbudowę portu w Tczewie i własną flotyllę.

Właściciele kopalń w Zagłębiu utworzyli specjalne towarzystwo żeglugi morskiej, którego zadaniem jest eksploatowanie portu w Tczewie dla wywozu produkcji węglowej. Projektowane jest powiększenie zdolności transportowych Tczewa do 150,000 ton węgla miesięcznie, gdy obecna zdolność przeładunkowa wynosi zaledwie 25.000 ton.

Jednocześnie przemysłowcy Zagłębia Dąbrowskiego myślą o stworzeniu własnej, narazie skromnej flotylli handlowej. Odpowiednie przygotowania są już w toku.

Jak w magistratach socjalistycznych można otrzymać posadę?

W swoim czasie podaliśmy uchwałę konferencji przywódców PPS. w Zagłębiu, na której powzięto decyzję, aby wszystkie stanowiska w magistratach socjalistycznych obsadzać wyłącznie „swoimi" ludźmi, gdyż socjaliści obawiali się, aby ktoś niepowołany nie ujawniał ich gospodarki partyjnej.

Traf zdarzył, iż niedawno zawakowała odpowiedzialna posada kierownika instytucji, będącej wspólną własnością wszystkich samorządów Ponieważ zgłosiło się kilku kandydatów, jeden z nich, mający najmniejsze szanse, wpadł na dowcipny pomysł, który osiągnął pożądany cel. Mianowicie, kandydat ten od chwili zawakowania posady zaczął udawać gorliwego socjalistę, afiszując na wszystkie strony zmianę przekonań, do niedawna bowiem podobno należał do sympatyków jednego ze stronnictw żydowskich, w którem zorganizowani są t. zw. litwacy.

Aby zaskarbić sobie względy menerów socjalistycznych, pan ten zaczął nawet bezpłatnie leczyć po cichu zaś robił starania odwiedzając mieszkania i biura wpływowych socjalistów, prosząc o powierzenie mu wakującej posady.

Kiedy o zabiegach tych dowiedział się jeden z wpływowych, lecz prostolinijnie myślących przywódców miejscowej PPS, oświadczył on głośno na posiedzeniu, iż uważa tego rodzaju postępowanie za wysoce nieetyczne, żądając wyeliminowania kandydata z konkursu.

Niestety, sprawa miała już widocznie dobrze przygotowany grunt przez sprytnego kandydata, gdyż na następnem posiedzeniu nietylko nie zgłaszano przeciwko niemu jakichkolwiek zarzutów, lecz nie rozpatrywano nawet innych ofert, powierzając stanowisko nowemu towarzyszowi, który, o ile zajdzie tego potrzeba, może nawet codziennie zmieniać swe przekonania i poglądy, pozostając w rzeczywistości geszeftciarzem.

Zdaje się, iż sprawą tą winny się zająć powołane do tego organizacje zawodowe, dbające o sposób postępowania swych członków.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

4 NIEDZIELA

Dziś Józefa Kalasantego.
Jutro Antoniego Zakkarja.
Wsch. słońca 3.21
Zach. „ 7 59

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś popoł. rekordowa krotochwila, ostatnia nowość teatrów warszawskich „Zażarty automobilista". Początek godz. 4.30

Dziś wieczór pełna humoru krotochwila w 3-ch aktach „Osiołkowi w żłoby dano" Początek godz. 8.30.

Ceny zniżone: od 20 gr. do 2 zł, loża 7-o osobowa 7 zł.

Dyrekcja teatru sosnowieckiego pertraktuje z autorami sztuk „Kobieta, wino, dancing" oraz „Dzień bez kłamstwa" o prawo wystawienia tychże na scenie sosnowieckiej: Sztuki te ujrzą światło kinkietów w sezonie bieżącym i zamkną okres tegoroczny.

Teatr w Będzinie.

W nadchodzący wtorek po cenach od 40 gr do 2.50 przewyborna krotochwila w 3 aktach „Gdy kobieta zapragnie" Początek godz. 8-30 wiecz.

Teatr w Dąbrowie.

W środę artyści teatru sosnowieckiego odegrają pełną humoru krotochwilę w 3-ch aktach „Gdy kobieta zapragnie„. Ceny miejsc od 40 gr. do 2,50 Początek godz. 8-30 wiecz.

Osobiste.

P. Józef Bernbaum, sekretarz Urzędu skarbowego w Sosnowcu, rodem z Kołomyi, otrzymał w dniu 30 ub. m. na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie stopień doktora praw.

Taryfy i drożyzna.

W związku z ostatnią podwyżką taryf towarowych, ujawniła się w handlu tendencja podwyżek w stosunku do artykułów spożywczych.

Tendencja ta jest nieuzasadniona. Dla przykładu podajemy, że koszta przewozu 100 kilogramów na 300 kilometrów wzrosły: dla mąki żytniej o 35 groszy, dla cukru o 95 gr., dla mięsa wołowego o 35 gr, dla ziemniaków zaś i warzyw ok. 40—45 gr.

Jak widzimy, podwyżka taryf usprawiedliwia podwyżkę o ułamek grosza na kilogramie, co powinno obciążać producenta lub pośredników.

Stan bezrobocia w Zagłębiu.

W okresie od dn. 26 czerwca do dn. 3 lipca r. b. stan bezrobocia podług danych PUPP. był następujący: w Sosnowcu było 3721 bezrobotnych, w Będzinie 1844, w Dąbrowie 1509, w Czeladzi 926, w gminie Olkusko-Siewierskiej 1630, w Rokitnie Szlacheckiem 1044, w Ogrodzieńcu 880, w Bolesławiu 870, w pozostałych miejscowościach 6537. Ogółem było 18961 bezrobotnych. W okresie tym zwolniono z pracy 58 osób, przyjęto 47. Trzy dni w tygodniu pracowało 3600 osób. Z ustawowego zasiłku korzystało 1928 osób, z doraźnej pomocy 12148, czyli razem zasiłki pobierało 14076 osób. Przy robotach w gminach miejskich i wiejskich pracowało 1318 osób.

Nowy kierownik I komisarjatu.

Kierownikiem I komisarjatu policji państwowej w Sosnowcu po nadkom. Strzeleckim, komendancie powiatowym, został komisarz p. p. Franciszek Hein. Kom. Hein przybył na swój nowy posterunek w Sosnowcu z okręgowego urzędu policji politycznej w Kielcach. Kom. Hein obejmuje urzędowanie jutro.

Apel do społeczeństwa.

Przypominamy, iż z okazji przypadającego dziś święta niepodległości Stanów Zjednoczon. wszystkie domy winny być udekorowane flagami narodowemi, okna zaś i wystawy chorągiewkami i nalepkami.

Obchód święta amerykańskiego w Będzinie.

W Będzinie obchód święta Stanów Zjednoczonych odbędzie się podług następującego programu: o godz. 9.30 uroczyste nabożeństwo w kościele. O godz 11 rano odbędą się na placu 3 Maja popisy miejscowej straży ochotniczej, w godzinach zaś południowych odbędzie się na tymże placu koncert orkiestry strażackiej. Komitet obchodu prosi przedstawicieli władz, urzędów, organizacyj i związków o jaknajliczniejszy udział w uroczystości.

Zakończenie kursów Czerwonego Krzyża.

Staraniem oddziału Czerwonego Krzyża w Sosnowcu zostały uruchomione bezpłatne ośmiotygodniowe kursy dla sióstr rezerwy, które trwały od 16 kwietnia do 16 czerwca r.b.

Kursy były prowadzone codziennie od godz. 3 do 6 wieczorem przez 9 lekarzy, z których wykładali: dr. Czarski anatomję i fizjologję, dr. Faliński walkę z chorobami zakaźnemi, dr. Ficenes ratownictwo w nagłych wypadkach, dr. Janczewska pielęgniarstwo, dr. Puterman choroby zakaźne, dr. Ryder pielęgniarstwo społeczne, dr. Wołkowicz chirurgję, dr. Uhl anatomję i fizjologję, dr. Barylski hygjenę osobistą, ogólną i wojskową.

Uwzględniono również w pewnym stopniu zajęcia praktyczne w szpitalach, ambulatorjach i kuchni szpitalnej.

Na kursy zapisało się 72 kandydatki, z których następnie tylko połowa uczęszczała na wykłady. Ostatecznie do egzaminu stanęło 28 słuchaczek, które egzamin zdały i dziś, o godz. 11 przed południem odbędzie się w lokalu Tow. lekarskiego rozdanie słuchaczkom świadectw.

Z działalności Sądu pokoju w Dąbrowie.

W roku 1925 do Sądu pokoju w Dąbrowie wpłynęło 2263 sprawy cywilne i 8412 karnych, z czego rozpatrzono w ciągu roku 2143 sprawy cywilne i 8526 karnych.

Konwencje kolejowe.

Ministerjum kolei rozwinęło w ostatnich czasach energiczną pracę nad rozszerzeniem, albo utworzeniem tak bezpośrednich komunikacyj towarowych na zasadach berneńskiej konwencji międzynarodowej, jak również bezpośrednich taryf towarowych z kolejami zagranicznemi. Z zakresu bezpośrednich komunikacyj między Polską, Szwecją, Norwegją i Danją tranzytem przez Niemcy z dniem 1 bież. mies.

Po ostatecznem uzgodnieniu komunikacji z terytorjum Saary z Polską oraz Niemiec z Polską przez Austrję, Czechosłowację i przez tzw. korytarz górnośląski (Kreuzburg) nad czem pracują obecnie 2 komisje urzędnicze, złożone z delegatów wszystkich właściwych zarządów kolejowych polskich kolei państwowych, wejdą w uregulowane już wykonanie międzynarodowej konwencji berneńskiej, t. zn. będą miały zawarte układy o bezpośrednich komunikacjach na tej zasadzie ze wszystkiemi kolejami Europy, prócz kolei litewskich, łotewskich, bułgarskich, greckich i tureckich.

„Ster Zagłębia".

Ukazał się w Sosnowcu jeszcze jeden tygodnik pod nazwą „Ster Zagłębia". Pismo to wydawane jest przez klub polityczno-społeczny im. J. Piłsudskiego w Zagłębiu Dąbrowskiem. W skład komitetu redakcyjnego wchodzą pp. Wrzosek z Dąbrowy, Reybekiel, Wyspiański, dr. Gosiewski i Rychter, urzędnik Kasy chorych.

Zewnętrzny wygląd pisma więcej, niż skromny.

Miejscowy organ socjalistyczny nazwał klub polityczno - społeczny efemerydą. Odnosi się to prawdopodobnie również i do „Steru Zagłębia".

Posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie.

W nadchodzący poniedziałek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie, według następującego porządku obrad:

Przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia.

Trzecie czytanie regulaminu dla Rady miejskiej i jej organów.

Wniosek Magistratu w sprawie dodatkowego budżetu miasta na rok 1926 r.

Wybór 2 członków i 2 zastępców do komisji szacunkowej podatku od placów budowlanych, zgodnie z art. 8 statutu o poborze tego podatku.

Wniosek Magistratu o dodatkowe kredyty na roboty przy ul. Polnej w wysokości zł. 13.315,29 gr.

Zatwierdzenie planu budowy szkoły powszechnej przy ulicy Przecznej.

Wniosek komisji drogowej i budowlanej o oświetlenie ulic Staszica, Cynkowej i Kolejowej.

Wniosek komisji drogowej i budowlanej o wydelegowanie członka do tej komisji na miejsce r. Piekarczyka.

Udzielenie urlopów wypoczynkowych pp. prezydentowi i wiceprezydentowi.

Wybór członków do komisji prawnej w sprawie elektrowni.

Wybór członków do obywatelskiego komitetu pomocy bezrobotnym.

Wnioski i interpelacje.

Obchód święta amerykańskiego w Dąbrowie.

Z uwagi na ferje letnie i wyjazd z Dąbrowy szeregu osób zorganizowanie komitetu, któryby zajął się urządzeniem obchodu święta amerykańskiego, nie doszło do skutku, wobec czego Magistrat postanowił wydać do społeczeństwa odezwę o znaczeniu święta oraz wezwać ludność do licznego przybycia w dniu dzisiejszym na nabożeństwo do kościoła, o godz. 9 rano. Pozatem domy mają być udekorowane flagami narodowemi, okna zaś nalepkami i chorągiewkami.

Znowu wandalizm.

Przy ul. Narutowicza w Sielcu wyrwano wczoraj 4 paliki, podpierające drzewka, a na skwerze przy ul. Piłsudskiego onegdaj wieczorem zerwano sporo kwiatów. Na ławkach tego skweru siedziało w piątek wieczorem kilkanaście młodych parek, mianowicie żydóweczki i żydzi, jako że właśnie rozpoczął się szabas. Prawdopodobnie ta właśnie młodzież żydowska pozwala sobie na niszczenie własności ogólnej.

Tym, którzy zostaną schwytani na zrywaniu kwiatów na klombach miejskich grozi kara sądowa. Zaluje- my, że nie można stosować kary dorażnej, w postaci kilku kijów. Byłoby to mniej demokratyczne, ale raz na zawsze odzwyczaiłoby lekkomyślnych młodzieńców i romantyczne panienki od okradania ogółu mieszkańców. W każdym razie opiekunowie młodzieży, zamieszkałej w okolicach skweru winni jej zwrócić uwagę na niewłaściwość postępowania.

Przypuszczamy również, że Magistrat sosnowiecki o każdym schwytaniu (byle ich było jak najwięcej) amatora cudzych kwiatów poinformuje nas, my zaś ze swej strony zrobimy odpowiedni użytek.

Czynsz mieszkaniowy w kolonji urzędniczej.

Magistrat sosnowiecki ukończył już budowę domu dla pracowników miejskich na Pogoni. Obecnie został ustalony czynsz mieszkaniowy. Według postanowienia Magistratu czynsz za wynajem 3 pokoi z kuchnią będzie wynosił około 170 zł. miesięcznie, za wynajem 2 pokoi z kuchnią około 110 zł. Wysokość czynszu uzależniona jest od wielkości pomieszczenia. Za jeden metr kw. ubikacji płaci się 1 zł. 25.

Czynsz ten wobec dużych kosztów nie jest zbyt wysoki, w stosunku jednak do wynagrodzeń, jakie pobierają pracownicy miejscy jest stanowczo zaduży.

Memorjał Stowarzyszenia kupców i przemysłowców w Sosnowcu.

Zarząd Stowarzyszenia kupców i przemysłowców przedłożył panu ministrowi przemysłu i handlu w czasie jego pobytu w Zagłębiu następujący memorjał.

Uzyskanie przez kupiectwo kredytu państwowego.

Pauperyzacja stanu kupieckiego w Polsce, zmagającego się z długotrwałym kryzysem gospodarczym przy równoczesnem nadmiernem obciążeniu podatkami państwowemi i samorządowemi, oraz świadczeniami socjalnemi, wywołuje naglącą konieczność przyjścia przez Rząd z wydatną pomocą zagrożonym warsztatom handlu przez przyznanie kupiectwu znacznych kredytów w Banku Polskim i Banku Gospodarstwa Krajowego, gdzie dotychczas kupiectwo z kredytów korzystać nie może. Kupiectwo pozbawione kapitałów obrotowych na utrzymanie swoich warsztatów pracy, nie mając także możności korzystania z kredytu w instytucjach bankowych prywatnych, musi się uciekać z konieczności do kredytu prywatnego na warunkach bardzo ciężkich które w następstwie stają się niestety przyczyną zupełnej ruiny gospodarczej.

Sprawa reglamentacji handlu zagranicznego.

Dotychczasowe rezultaty polityki reglamentacyjnej okazały się wprost zabójcze dla życia gospodarczego, gdyż spowodowały zerwanie nici z zagranicą, zupełne poderwanie kredytu, czemu należałoby zapobiec przez zupełne zniesienie reglamentacji z temi krajami, z któremi nie prowadzimy wojny celnej.

Sprawy paszportowe.

Domagamy się zupełnego zniesienia ograniczeń paszportowych i wprowadzenia dla każdego normalnych paszportów na przeciąg 2 lat za opłatą 10 franków złotych. Ograniczenia paszportowe nie przynoszą żadnej korzyści nikomu, a wręcz przeciwnie stały się zaporą życia gospodarczego, stojąc na przeszkodzie normalnemu rozwojowi handlu i przemysłu. Zniszczone kupiectwo wskutek długotrwałej stagnacji musi ze swoimi wierzycielami wejść w kontakt osobisty, oraz szukać nawiązania stosunków handlowych z zagranicą dla eksportu produktów krajowych. Doświadczenie uczy, że ograniczenia i utrudnienia paszportowe narażają handel i przemysł na nieobliczalne straty i utrudnia konkurencję z innemi krajami, które tych utrudnień i ograniczeń u siebie nie stosują.

Sprawy podatkowe.

Reforma podatku przemysłowego w tym kierunku, aby podatek ten pobierany był u źródła, t. j. producenta i importera ze względów gospodarczych jak i fiskalnych, albowiem tym sposobem osiągnie się równomierność opodatkowania, unikanie niesłusznych wymiarów oraz defraudacyj podatkowych, a równocześnie osiągnie się znaczne bardzo oszczędności, bo opodatkowanych zamiast kilkuset tysięcy, będzie tylko kilkanaście tysięcy.

Zniesienie kar za zwłokę przy podatkach z 4 proc. na 1 proc. miesięcznie. Niepłacenie podatków obecnie nie jest bynajmniej winą płatnika, lecz smutnym objawem kryzysu gospodarczego i braku gotówki. Płacenie za to 4 proc. odsetek miesięcznie jest niesprawiedliwością i ogromną krzywdą, bo karą bez winy. Opłata tak wysokich odsetek w czasach inflacji ekwiwalentem za spadek wartości marki mogła być wtedy uzasadnioną. Dziś pobieranie 48 proc. odsetek w stosunku rocznym jest krzywdą, jeżeli zważy się, że w innych krajach jak w Niemczech obniżono odsetki zwłoki przy podatkach na 3/4 proc miesięcznie, a w Austrji i Czechosłowacji wynoszą one 8 i 9 proc. rocznie.

Przyznanie płatnikom w szerokiej mierze możności korzystania z wszelkich ulg podatkowych w odroczeniu terminów płatności, oraz rozkładaniu podatków na raty.

Wprowadzenie w Sosnowcu składów wolno-clowych, co umożliwi importerom miejscowym w ośrodku Zagłębia przemysłowego sprowadzanie towarów z zagranicy przy korzystaniu z wszelkich ulg przewidzianych przepisami takich składów.

P. minister zapewnił delegatów Stowarzyszenia, że wysunięte przez nich postulaty będą przychylnie rozpatrzone, a obecnie krytyczne położenie kupiectwa w kraju, które stanowi najważniejszy czynnik życia gospodarczego, jest przez Rząd należycie doceniane.

O szosę Niwka — Dąbrowa.

Województwo Kieleckie zwróciło uwagę Magistratowi sosnowieckiemu, że koszt utrzymania połowy szosy Niwka—Dąbrowa powinien obciążyć Sosnowiec, którego granica właśnie jest wytyczona na tej szosie.

Magistrat sosnowiecki zamierza sprzeciwić się takiemu postawieniu kwestji, granica bowiem Sosnowca przylega do szosy, a nie przeciągnięta jest na jej środku.

Podejrzane ćwiczenia.

Od chwili pamiętnych wypadków majowych, organizacja „Strzelca" ujawnia w całym kraju ożywioną działalność. Przedewszystkiem rozpoczęto werbunek nowych członków, pozatem przeprowadzono w wielu miejscowościach reorganizację oddziałów i dowództw. Na terenie naszego powiatu trwają ustawicznie najróżnorodniejsze ćwiczenia wojskowe Strzelca i część strzelców stale chodzi w mundurach, uzbrojona w szable lub bagnety.

Podejrzany ten ruch wywołuje wśród ludności zrozumiały niepokój, zwłaszcza, iż rozsiewane są pogłoski o jakichś przygotowaniach w których „Strzelec" ma wziąć udział.

Możeby odpowiednie władze zainteresowały się tą sprawą, tembardziej, że o ile wiemy, żadnej z organizacyj prywatnych nie wolno nosić broni, tymczasem członkowie „Strzelca" robią to ostentacyjnie. Wszak jest to jedna z organizacyj, domagających się gwałtownie sanacji, którą władze dla dobra sprawy winny tamże jaknajprędzej przeprowadzić.

Jak się dowiadujemy dziś o godzinie 9 rano Strzelec odbywa jakieś ćwiczenia polowe w Łagiszy. Na co? Po co?

Kursy kroju i szycia.

Koncesjonowane kursy kroju i szycia, które miały się rozpocząć 1/VII rozpoczną się w poniedziałek dnia 5/VII o godzinie 5 popoł. w sali „Trocadero". Wszelkich informacji udziela księgarnia „Wiedza". 3731

Wiadomości praktyczne

W dzisiejszych trudnych warunkach, w jakiej pozostaje nasze Państwo, czynnikami mogącemi wybitnie wpłynąć na ich poprawę są: zrównoważenie budżetu handlowego, wzmożenie konsumcji produkcji krajowej — a co za tem idzie, usunięcie bezrobocia.

Do wzmożenia konsumcji wyrobów krajowych mogą i winny się niepoślednio przyczynić gospodynie — Polki.

Dzięki praktycznym zaletom rozpowszechniło się w czasach ostatnich użycie proszków do prania — Są to w olbrzymiej większości wyroby importowane.

Obecnie na rynku mamy także produkt — nieustępujący zagranicznemu jakością — a tańszy — i jako krajowy — zasługujący na poparcie

jest nim proszek „Blask" 30 proc. i „Mara" 45 proc wyrobu Wielkopolskiej Wytwórni Chemicznej Tow. Akc. w Poznaniu — który gorąco naszym gospodyniom polecamy. 3405-1

Zabawa w ogrodzie sportowym.

Dzisiaj o 3 popołudniu w ogrodzie sportowym przy ulicy Nowokościelnej nr. 4 odbędzie się zabawa wielce urozmaicona. Łatwiejby było wymienić to, czego na tej zabawie nie będzie, bowiem dziwy zapowiedziane w afiszu zajęłyby zbyt wiele miejsca. Wymienimy tylko igrzyska dla młodzieży i zabawy dla dzieci, bogate w coraz to nowsze ściasta oraz obiecaną przez Pata i Patachona wizytę, aby dać pojęcie o bogatym programie zabawy. Słyszeliśmy, że na tę zabawę wybiera się cały Sosnowiec, że okolica zjeżdża gremjalnie, radzimy więc naszym czytelnikom, aby corychlej na zabawę podążyli w obawie o wyczerpanie koszy szczęścia. Na miejscu cukiernia, w której również solidnie pożywić się można, słowem nic więcej do szczęścia nie potrzeba, jeno pogody, a ta jest zamówiona i potwierdzona.

Kronika Zawiercia.

Posiedzenie Rady miejskiej.

W dniu 30 czerwca rb. przed ferjami wakacyjnemi odbyło się ostatnie posiedzenie Rady miejskiej, na którem po odczytaniu protokułu poprzedniego zebrania wysłuchano sprawozdania zarządu miasta ze zjazdu delegatów miast, a następnie uchwalono w drugiem czytaniu pożyczkę w kwocie 87 tys. złotych na roboty, związane z przebudową ulic. Na tem porządek dzienny wyczerpano, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie. Rada miejska rozpoczęła więc ferje wakacyjne, które trwać będą z górą miesiąc.

Osobiste.

Z dniem 2 lipca rb. prezydent miasta Jan Janik rozpoczął czterotygodniowy urlop wypoczynkowy; zastępuje go we wszelkich sprawach wiceprezydent p. Artur Ciechomski.

Starostwo w Zawierciu.

W dniu onegdajszym bawił w Zawierciu zastępca starosty p. Kowalski, który badał miejscowe warunki oraz szukał pomieszczenia na biura nowego starostwa w Zawierciu.

Sprawa długu Zawiercia.

Dowiadujemy się, że sukcesorowie Arona Bankiera występują na drogę sądową przeciwko gminie miasta Zawiercia o sumę zgórą 79 tys. złotych, należną przedsiębiorcy Bankierowi z tytułu przebudowy ulic Paderewskiego i Górnośląskiej, ponieważ magistrat nie chce sumy powyższej dobrowolnie wypłacić w myśl uchwały Rady miejskiej, uzależniającej wypłatę powyższej sumy od ustalenia cen wykonanych przez Bankiera robót przez Dyrekcję okręgową robót publicznych.

Zakończenie roku szkolnego w Szkole handlowej.

W ubiegłe święto odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w Szkole Handlowej żeńskiej p. W. Karczewskiej, połączone z wręczeniem świadectw abiturjentkom. Wobec zgromadzonych uczenic, grona profesorskiego i rodziców przemawiał prefekt szkoły ks. Kiepaczewski, podnosząc praktyczność wykształcenia handlowego. Do abiturjentek przemawiała jeszcze dyrektorka szkoły p. Karczewska, oraz profesor p. Marjan Bajorek, poczem abiturjentkom wręczone zostały świadectwa z ukończenia szkoły. Świadectwa otrzymały: Brusiówna Edwarda, Chlastówna Czesława, Dziworska Konstancja, Gianowska Irena, Marchwińska Janina, Mieleszkówna Marja, Milejska Genowefa, Morawcówna Janina, Pacanówna Bronisława, Sewerynówna Irena, Wistrowska Józefa, Ziajanka Irena.

Na wystawie prac uczenic, na specjalne wyróżnienie zasłużył dział towaroznawstwa, gromadzący bardzo starannie zebrany i uwidoczniony przebieg licznych fabrykacji z zakresu naszego przemysłu.

Miły jest zwyczaj wprowadzony w tej szkole, który rodzice mieli możność obejrzeć. Każda uczenica swe prace piśmienne z całego roku ma bardzo ładnie oprawione w jedną książkę — pamiątkę trwałą, w przyszłości dający wiele wspomnień.

Kronika Olkuska.

Echa chłopskiej „rewolucji" w powiecie

W związku z rozruchami majowemi w gminie żarnowieckiej zaaresztowano w dniu 1 bm. ucznia szkoły mierniczej w Kowlu lat 20 nazwiskiem Franciszek Kowalik, syna gospodarza ze Sprawy, gm. Słupia, który na wiecach podburzał tłum do samowoli. Niezależnie od niego zaaresztowano Leona Leszczyńskiego, karanego już za rabunek, oraz Wacławego Poskarta — obydwuch z Węgrzynowa, gm. Słupia. Ci ostatni podczas rozruchów w dn. 5 czerwca byli aresztowani przez policję, lecz zostali odbici przez miejscową ludność. Obydwuch oddano do dyspozycji sędziego śledczego we Włoszczowej. Pozostałych agitatorów, aranżerów nieudanej „rewolucji", policja poszukuje.

Redukcja policji.

Z polecenia wyższych władz, w powiecie Olkuskim zredukowano 11 policjantów. Czterej z nich są chorowici, sterali bowiem swe siły i zdrowie na służbie bezpieczeństwa, biorąc czynny udział w tropieniu i wykryciu szeregu band, grasujących przed laty w powiecie.

Wielkopańskie wybryki.

Bardzo często współwłaściciel fabr. papieru „Klucze" p. Szwarcstein, jadąc samochodem, chwyta na szosie bawiące się dziecko, sadza do auta i dowozi kilometrów, aby później krzyczące musiało pieszo wracać do domu. Ostatnio w dniu 1 bm. właśnie p. Sz. schwytał dziecko na Pomorzanach, które wróciło do domu przestraszone i spłakane po kilku godzinach. Jaki cel ma p. Sz. w takiej zabawie — niewiadomo, w każdym razie sądzimy, że policja to wyjaśni, gdyż ojciec dziecka zwrócił się w tej sprawie o interwencję do władz bezpieczeństwa.

Pomysłowy rekrut z Pilicy.

Jest nim niejaki Moszek Kerner. Przed komisją poborową w Wolbromiu stanął Moszek tak niemiłosiernie obsypany wrzodami, że samo spojrzenie budziło już pewien wstręt. Domyślano się zaraz umyślnego wywołania choroby celem uchylenia się od służby wojskowej. Poborowego wysłano do szpitala okręgowego do Krakowa pod obserwację. Po kilku dniach Kernera odesłano z powrotem z orzeczeniem lekarskiem, które stwierdziło, że Kerner zastosował jakiś żrący środek, w celu wprowadzenia w błąd lekarzy, oraz uchylenia się od służby wojskowej. Pomysłowy Moszek oddany zostanie pod sąd, a oprócz tego pójdzie do wojska, gdyż dostał kategorję „A".

Czego nie mógł przetrzymać sekretarz gminy?

Sekretarz gminy Żarnowiec pan Euzebjusz Banarski uległ ciężkiej chorobie nerwowej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, przyczyną choroby było przejęcie się p. B. wizytami władz policyjnych i komunalnych, a ostatnio, przed kilku dniami p. wojewody kieleckiego, którzy przyjeżdżali do gminy w związku z rozruchami chłopskimi w tej gminie. Opowiadają, że władze gminne odcięte od świata nieprzebytemi drogami, tak się zdetonowały temi odwiedzinami, że zapomniały języka... Na domiar ktoś z przyjaciół p. sekretarza oświadczył mu, że władze te mają sprawdzić działalność gminy. Tego sekretarz przetrzymać widocznie nie mógł...

Kradzież emalji.

Między stacją Bukowno a Sławkowem niewykryci dotąd złodzieje otwarli w biegu wagon z emalją i skradli zeń 4 paczki naczyń, wagi około 15 kg. Kradzież ta była dość śmiała, gdyż pociąg idąc w stronę Strzemieszyc posiada znaczny pęd ze względu na spadek toru. Naczynia pochodziły z fabryki olkuskiej.

Nowe źródło dochodu dla miasta.

Zakaz wywożenia t. zw. gieżyny t. j. żużli, leżących po polach na Starym Olkuszu i Pomorzanach, został przez władze górnicze cofnięty. Eksport tych zapomniałych „minerałów" wskutek tego znacznie się wzmógł.

Dziesiątki furmanek jednak od przeszło trzech miesięcy psuje drogi i szosy, a miasto dopiero w ostatnich czasach zorjentowało się, że i ono może i ma prawo ciągnąć zyski z tego rodzaju bogactw obywateli.

Na przedostatniem zebraniu Rady miejskiej uchwalono w wolnych wnioskach pobierać od każdej fury wywożonej gieżyny po 50 gr. od parokonnej i po 25 gr. od jednokonnej, t. zw. „kopytkowego". Uchwała ta przeszła.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Magistrat zmienił sposób pobierania podatku od wywożonej gieżyny i że zamiast od fur, właściciele płacić będą od tony na wagonie. Opłata określona jest po 20 groszy od tony.

Koniec roku szkolnego.

Popisy dzieci szkolnych w Gniazdowie.

W ub. poniedziałek na uroczyste zakończenie roku szkolnego w publicznej szkole powszechnej 7 klasowej w Gniazdowie po nabożeństwie w kościele parafjalnym w Koziegłowach odbył się popis dzieci z wystawą robót ręcznych i robót kobiecych.

Na tej uroczystości był obecny przedstawiciel dozoru szkolnego, główny opiekun tutejszej szkoły, urząd gminy Rudnik Wielki w całym komplecie, jako też licznie zebrani rodzice uczącej się dziatwy.

Dążeniem nauczycielstwa widocznie było zwrócić uwagę na stronę artystyczną uroczystości — popisu, to też było wiele deklamacyj i śpiewów wykonanych przez dzieci wszystkich klas. Deklamacje wykonane były bardzo dobrze.

Tu zaznaczyć trzeba, że bardzo dobrze wypowiedziała wiersz p. t. „Wywłaszczony" Władysława Churasówna, jak również i Natalja Starczewska, która z całą brawurą deklamowała wiersz pod tytułem „Wiochna". Po popisie nastąpiło obejrzenie urządzonej wystawy robót ręcznych i kobiecych, pozostawionej do dnia następnego dla ułatwienia obejrzenia przez niemogących wziąć udziału w uroczystości.

Z zachowania się rodziców staje się rzeczą widoczną, iż zaczynają rozumieć dokładnie cel szkoły polskiej i dążenie tutejszego kierownika do jej rozwoju.

Podziękowania ze strony rodziców złożone kierownikowi szkoły jak również nauczycielstwu (nauczycielce robót kobiecych i śpiewu) były uznaniem i oceną za staranną pracę.

Kacper Nawara.

ZE SPORTU.

Komunikat Nr. 2.

Niżej wymienionych członków Kierownictwa Podokręgu Sosnowieckiego K. Z. O. P. N działających z upoważnienia Wydziału Gier i Dyscypliny

1. Zatwierdzono termin zawodów o mistrzostwo klasy C Makabi — Rozwój na dzień 26 czerwca r. b. (przełożono zawody z powodu niezdatności boiska do gry.

2. Zatwierdzono termin zawodów o mistrzostwo klasy C KS. Arja — ZTGS. Makabi Sosnowiec na dzień 3 lipca r.b. zamiast w dniu 4 lipca r. b. i za późne powiadomienie o przedłożeniu terminu ukarać KS. Arja grzywną 3 złot.

3. Ukarano ZTGS. Makabi Sosnowiec potrójną taksą za niezgłoszenie a rozegranie zawodów w dniu 26 VI r. b. Makabi II—Ruch II i 27.VI r. b. Makabi II—Świt II 2 razy po 3 zł. Razem 6 zł.

4. Podaje się do wiadomości zmiany adresu Klubu Sportow. „Przyszłość" w Czeladzi, który winien brzmieć K. S. „Przyszłość", Czeladź, ulica Mysłowicka nr. 17, również Żyd. Klubu Sport „Sport", Dąbrowa Górnicza, który winien brzmieć: M. Neufeld, Dąbrowa Górnicza, ul. Krótka dla Z.K.S. „Sport."

5. Wzywa się na posiedzenie kierownictwa (wtorek g. 19 mieszkanie p. Szwajcera ul. Piłsudskiego 64. I p. (przedstawicieli Z.T.G.S. Makabi i T. S. Rozwoju w sprawie należności z zawodów dn. 26.|6 rb.

6. Wzywa się KS. Brynica Czeladź do uregulowania na rzecz sędziego zł. 7.00 tytułem należności kosztów sędziego w związku zawodami dnia 27 czerwca rb. Rozwój—Brynica.

7. Wzywa się TS. Wirginja Sosnowiec do bezzwłocznego wyjaśnienia sprawy rozegrania zawodów w dniu 29 czerwca rb. z niezgłoszonym klubem „Promień".

8. Donosi się, że KZOPN. komunikatem swym nr. 18 („Nowa Reforma" 142 z dn. 25|6 rb.) w związku z ostatnio zaszłemi wypadkami na boiskach w czasie zawodów — wydał odnośnie do graczy, klubów i sędziów zarządzenia, zmierzające w kierunku zapobieżenia ostrej i brutalnej grze, niesportowego zachowania się graczy wobec sędziów, graczy drużyny przeciwnej i t. p., które zostaną równocześnie podane wszystkim klubom na piśmie do wiadomości i ścisłego zastosowania. Zarazem zaznacza, że w razie nieprzestrzegania przez graczy i kluby dotyczących postanowień, KZOPN. będzie występował wobec winnych z bezwzględną surowością.

9. Donosi się, że Wydział gier i dyscypliny KZOPN. komunikatem swym nr. 15 („Nowa Reforma" nr. 142 z dn. 25|6 rb.):

a) wzywa kluby przynależne do KZOPeNu posiadające boiska, aby w terminie do dnia 15|7 rb. zgłosiły: 1) wymiary boiska; 2) odległość boiska od stacji kolejowej; 3) kiedy i przez kogo zostało boisko odebrane dla rozgrywek o mistrzostwo i której klasy;

b) ukarał Judę Władysława z KS. Brynica—Czeladź czteromiesięczną dyskwalifikacją z zaliczeniem suspenzy od dnia 18|4 rb. za nieprawny udział w zawodach Czeladzki KS.—Śląsk Siemianowice dnia 31|1 rb. w barwach Czeladzkiego KS;

c) ukarał Czeladzki KS. grzywną w kwocie 8 zł. za wstawienie do drużyny nieuprawnionego do gry gracza Wł. Judę z KS. Brynica na zawodach Czeladzki K.S.—Śląsk Siemianowice w dniu 31|1 rb. oraz za niezgłoszenie tych zawodów do Kolegjum sędziów;

d) ukarał Kornorota Józefa z KS. Warta Częstochowa trzymiesięczną dyskwalifikacją z zaliczeniem suspenzy od dnia 9|V rb. za czynne znieważenie gracza na zawodach Warta—Częstochowa —Jutrzenka Kraków w dniu 4|4 rb. w Częstochowie.

Członkowie Kierownictwa Podokręgu. Sekretarz (—) M. Bluszcz, (—) W. Kosmala (—) W. Szwajcer.

Kronika sportowa.

„Świt" — „Sosnowiec". Bardzo interesujące zawody o mistrzostwo klasy „B" odbędą się dzisiaj o godz. 11.30 rano na boisku KKS. „Ruch". „Sosnowiec" mający w tym roku największe szanse na mistrza, musi jednak dołożyć dużo ambicji, chcąc wyjść zwycięsko ze „Świtem", który w zawodach o mistrzostwo często sprawia niespodzianki. O godz. 9 rano grają rezerwy. Zawody I-szych drużyn prowadzi sędzia z Krakowa.

T. S. 20 Bogucice—Czeladzki Klub Sportowy. W niedzielę, dnia 4 lipca r. b. o godzinie 6-ej popoł. na boisku C. K. S. w Czeladzi odbędą się zawody koleżeńskie w piłkę nożną między drużynami: T. S. 20 Bogucice — Czeladzkim Klubem Sportowym.

O godzinie 4-ej popoł. zawody rezerw tychże.

Sukcesy naszych kawalerzystów zagranicą. Kierownik i instruktor grupy jeździeckiej, która brała udział w konkursach hippicznych zagranicą—rotmistrz Kon, sporządził ostateczny wykaz nagród zdobytych przez naszych dzielnych kawalerzystów, który przedstawia się następująco:

Nicea: Nagród I — 8, II — 3, III 1, IV — 2, nagród dalszych — 23

Rzym: Nagród I — 2, jeden puhar, nagród II — 2, III — 5, IV — 2, V — 1, dalszych nagród 17.

Neapol: puhar 1, nagród I — 1, II — 2, III — 3, VI — 3, V i V i VI po 5 nagród i dalszych 10 nagród.

Medjolan: puhary 2 nagród: I — 2, II — 1, III — 2, VI — 2 i dalszych nagród 10.

Razem: pucharów 4, nagród I — 13, nagród II — 8, nagród III — 11, nagród IV — 6, nagród V — 8, nagród VI — 9 i dalszych nagród 60, co czyni 115 zdobytych nagród.

Polska—Turcja. W dniu 12 września odbędzie się w Łodzi mecz piłkarski Polska—Turcja.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Wśród mroków nocnych.

Minęły lata, lata brzemienne w ból.

Minęły bez echa, bez wspomnienia, nie dały nic, nic, jeno gorycz niezmierną, koszmarną tęsknicę, jeno, głuchy, tępy ból...

. . . .

Głowa opada mu na piersi i cięży jak olbrzymi kawał ołowiu. Na pierś spłynął znowu koszmar zwątpienia, czy warto dłużej pchać taczkę żywota, czy już nie dosyć, czy ofiara nie skończona.

Idzie ulicą, wlokąc za sobą oporne nogi, taczając się jak pijany, świata nie pomny.

Tak wraca w noc każdą do mansardy swej z pracy. Wraca i zawsze wątpi, czy jeszcze zdoła wrócić.

Taka pustka, nicość, człek z rozkoszą myśli, że jeden jedyny wstrząs i oto leży już spokojny, cichy...

A tu żyj, wyszarpuj własne trzewia...

Psia ta dola, sobacza...

Owiewa go tajemny, przytłumiony gwar miejskiej nocy.

Tu i owdzie szare sylwetki ludzkie wśród migotliwych gwiazdek latarni.

Naraz spostrzega, że przed nim stoi jakiś drab, a u jego twardych butów pół siedzi, półklęczy jakaś kobieta, zasłaniając twarz i głowę drżącemi rękami. Na plecy jej, na ramiona spadają ciężkie razy chamskich, twardych łap.

I on, przechodzień, zobojętniały zupełnie na wszystko, rzuca się na pomoc bitej kobiecie.

Bójka, wrzawa... Gromadzi się tłum żądny sensacji.

. . . .

Wszyscy troje stanęli przed sądem za zakłócenie spokoju publicznego. On — p. J. B. i ona — K. F. zostali uniewinnieni. Tylko tego, co rękę podniósł na kobietę — Wiktora Służałka skazano na 10 zł. grzywny.

Lek.

Z całej Polski.

Katastrofa lotnicza w Bydgoszczy.

Na lotnisku w Bydgoszczy uczeń pilot 3 pułku lotn. Bolesław Studziński, podczas lotu ćwiczebnego, wpadł w korkociąg, z którego nie zdołał wyprowadzić aparatu i runąwszy na ziemię, poniósł śmierć na miejscu. Samolot typu „Henriot 19" zniszczony zupełnie.

Tajemnicze morderstwo pod Piotrkowem.

Maszynista pociągu osobowego nr 5, zdążającego z Piotrkowa do Warszawy, spostrzegł tuż pod Bendkowem, w pobliżu Wolbórki, iż na torze w odległości zaledwie paru metrów od prowadzonego przezeń pociągu, leży naga kobieta.

Maszynista nadludzkim wysiłkiem usiłował zahamować pociąg, niestety, nie udało mu się tego dokonać i lokomotywa całą siłą rozpędu wjechała na ową kobietę.

Na torze tuż za pociągiem leżały straszne zmasakrowane zwłoki nagiej nieznajomej, przyczem lewą nogę znaleziono o parę metrów od toru.

Zawiadomiono o powyższym wypadku posterunek policji w Bendkowie, który rozpoczął natychmiast dochodzenie.

W toku dochodzenia ustalono, iż nieznajoma padła ofiarą ohydnego mordu, po dokonaniu którego przeniesiono zwłoki na tor, chcąc w ten sposób zatrzeć ślady dokonanej zbrodni.

Dalsze dochodzenie najprawdopodobniej wyświetli tajemnicze okoliczności morderstwa.

Przegrupowania polityczne na Pomorzu.

Wśród stronnictw Poznańskiego i Pomorza spodziewane są w nadchodzącym okresie dość znaczne przegrupowania partyjne. Mówi się o możliwości daleko idącego zbliżenia stronnictw chrześcijańsko-demokratycznego i NPR., przyczem nawet mówi się o możliwości fuzji tych stronnictw pod nazwą „Narodowego stronnictwa pracy". Ze stronnictwem tym współdziałałby „Piast" jako drugie silne stronnictwo centrowe. Jak się dowiadujemy, inicjatywa w tej sprawie wyszła od wybitnego członka stronnictwa Ch. D. [illegible]

Polowanie na wściekłe psy.

Rozprzestrzenienie się zarazy wścieklizny wśród psów w powiecie Wileńsko-Trockim dochodziło do tego stopnia, że po wielu drogach w tym powiecie nie można było przejść, nie narażając się na pokąsanie przez biegające po nich swobodnie wściekłe psy. Kilka osób z tego powodu już zmarło; a kilkanaście pokąsanych leczy się w szpitalach. Na skutek zarządzenia starostwa Wileńsko-Trockiego w tych dniach urządzony został prawdziwy pogrom psów, przyczem wytępione zostały wszystkie psy luzem biegające i bez kagańca. Położono trupem kilkaset psów. Zaraza wścieklizny została radykalnie usunięta.

Zabójstwo w puszczy Rudnickiej.

W puszczy Rudnickiej w powiecie Wileńsko-Trockim jechał furmanką z wesela włościanin Jermołowicz w stanie mocno podchmielonym. Po drodze spotkał 2 żydów, z którymi podobno miał stare porachunki. Jednego z nich zabił, a drugiego ciężko ranił. Na miejsce wypadku wyjechała komisja śledcza. Raniony żyd umieszczony został w szpitalu Św. Jakóba. Jermołowicz dotychczas jeszcze nie został ujęty.

Wróg książek i gazet.

W jednej wsi pod Pabjanicami umarł zamożny wieśniak, oddawszy w testamencie swój wielki majątek wnukowi, pod warunkiem jednak, że spadkobierca nie może czytać żadnych gazet ani książek, ani jego dzieciom nie wolno uczyć się sztuki czytania i pisania, gdyż sztuka ta stała się dla wielu ludzi przyczyną nieszczęścia. Ciekawy dokument przesądów ludzkich!

Życie i ruch nad polskiem morzem.

Przyszły bastion polski nad morzem Bałtyckiem. — Nowy krok na drodze rozwoju Gdyni. — Organizacja nowego samorządu. — Projekty w kierunku rozbudowy miasta. — Gdynia, jako miejscowość kuracyjna. — Starania miasta o uprzyjemnienie pobytu letnikom.

(Od własnego korespondenta pomorskiego).

Gdynia w lipcu 1926 r.

Gdynia, skromna i cicha do niedawna wioska rybacka, nieznana w głębi kraju, a przed wojną traktowana przez Niemców jako kopciuszek — pod skrzydłami Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej przywdziewa powoli królewskie szaty, przygotowując się do przyszłej roli wielkiego bastjonu morskiego w życiu mocarstwowem Polski.

Gdynia obecna, to już nie wioska, złożona z nędznych, słomą krytych chatek, lecz miejscowość o całym szeregu pięknych w swoiskim stylu zbudowanych will i domów, a nawet kilka pokaźnych, pięknie pod względem architektonicznym przedstawiających się gmachów. Gdynia obecna, to przedewszystkiem jedyny port Rzplitej, coprawda nie ukończony jeszcze, ale zdatny już w wielkiej mierze do użytku. Postęp robót tak portowych, jak i budowlanych w Gdyni, kroczy z rozmachem niemal amerykańskim.

Nic więc dziwnego, że przed kilku tygodniami Gdynia podniesiona została do godności miasta Rzplitej. Tym sposobem więc Gdynia na drodze do przeobrażenia się w niedalekiej przyszłości w wielkie miasto portowe uczyniła znowu jeden duży krok naprzód.

Od kilku tygodni funkcjonuje już w Gdyni Rada miejska z ks. Przewoskim na czele i magistrat, któremu przewodniczy ustanowiony przez Rząd burmistrz komisaryczny p. Krauze. Jest on rodowitym Pomorzaninem, doskonale orjentującym się w stosunkach miejscowych i na całem wybrzeżu. W ciągu niespełna dziesięciu tygodni swego urzędowania p. burmistrza Krauze zdążył zorganizować administrację miejską, załatwić szereg kwestyj spornych oraz przygotować różne inowacje, mające na celu uprzyjemnić pobyt w Gdyni licznie w tym roku przybywającym tu letnikom.

Magistrat miasta Gdyni mieści się w dogodnie przy rynku położonym domu, w którym jest również Kasa miejska, Urząd podatkowy, oraz Miejski urząd policyjny. W urzędzie tym wszyscy przyjezdni, a więc przedewszystkiem letnicy zobowiązani są zameldować się. Przy magistracie istnieje także Miejska kasa oszczędności, która otrzymawszy prawa dewizowe otworzyła kantor wymiany pieniędzy dla wygody bawiących w Gdyni kuracjuszy. W najbliższym czasie przeniesiony zostanie do Gdyni z Wejherowa Urząd rybacki.

W skład nowoutworzonego obszaru miejskiego wchodzą b. gminy: Gdynia, Oksywja, Chylonja, domena Grabowo i Kamienna Góra. Właściwy plan rozbudowy miasta znajduje się jeszcze w Ministerjum robót publicznych, opracowanie jego jest jednak już na ukończeniu.

Według wywiadu, jaki p. burmistrz Krauze udzielił niedawno przedstawicielowi jednego z większych pism: magistrat podjął ostatnio prace inwestycyjne w kierunku ulepszenia oświetlenia elektrycznego miasta, budowy dróg, ulic, chodników i dogodnych połączeń z przedmieściami. Dalej rozpoczęto już budowę 7-klasowej szkoły elementarnej w najbliższym zaś terminie rozpocznie się budowa magistratu, oraz przyszłej dzielnicy robotniczej w okolicy portu. Pozatem buduje się w obrębie miasta kilkanaście will i domów mieszkalnych, oraz dworzec przetokowy dla pociągów towarowych. Budowa nowego dworca osobowego jest już prawie na ukończeniu i dworzec w najbliższych dniach zostanie oddany do użytku publiczności.

Uwzględniając Gdynię, jako miejscowość letniskową i kuracyjną, zaznaczyć należy, że miasto to uroczo położone między lasami posiada klimat umiarkowany. Średnia temperatura w lecie wynosi tu przeciętnie 15 stopni Celsjusza. W czasie obecnego sezonu spodziewany jest przyjazd 5—6 tysięcy letników. Dla nich władze miejscowe starają się ulepszyć i rozszerzyć urządzenia kąpielowe, względnie wybudować nowe. Obecnie przedłuża się promenadę, buduje dogodne połączenia kąpieliska z miastem, place tennisowe, pawilony, urządzenia sanitarne i t. p. Pod względem rozrywki w kilkunastu lokalach Gdyni odbywają się koncerty i dancingi, w specjalnym gmachu jest kinoteatr, zaś od czasu do czasu oprócz przedstawień stałego teatru odbywają się gościnne występy operetki warszawskiej.

Kto więc chce spędzić wakacje przyjemnie, niech spieszy nad polskie morze. Sanacja skarbu zabrania bowiem wywozić pieniądze zagranicę.

Ł. Ł.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Francuzi o naszej polityce gospodarczej.

Paryska „Agence Economique et Financiere" umieściła obszerny artykuł pióra p. Marcela Maureau pod tytułem: Polityka gospodarcza Polski.

Po streszczeniu akcji sanacyjnej, poczynając od momentu zerwania z inflacją, p. Maureau wskazuje na te usiłowania, które dotychczas przedsięrała Polska w kierunku odrodzenia gospodarczego. P. Maureau szczegółowo analizuje projekt budżetu na rok bieżący oraz wabania kursów złotego i kończy swój artykuł twierdzeniem, że moment obecny posiada doskonałe warunki do podjęcia wielkiej polityki oszczędności i sanacji. Pan Maureau poświęca również cały ustęp w swym artykule dotychczasowej działalności obecnego ministra skarbu p. Klarnera i nazywa go: „The right man in the right place".

Kronika gospodarcza

Wzrost oszczędności. Wzrost lub spadek zaufania do złotego najlepiej daje się zmierzyć przez badanie oszczędności w kraju. Stan oszczędności według wykazu P. K. O. wynosił 18 mil. złotych, poczem na dzień 1 maja spadł do 16,9 mil. złotych. Spadek ten trwał następnie do początku czerwca i wynosił w dniu 4 z. m. tylko 14,8 mil złotych. Od początku czerwca zaznacza się powolny, lecz stały wzrost oszczędności, które wynosiły w dniu 7 z. m. 14,9 mil. złotych, w dniu 14 z. m. 15,2 mil. złotych, w dniu 21 z. m. 15,6 mil. złotych, w dniu 24 z. m. 15,6 mil. złotych.

Monopol tytoniowy. Dochody skarbu państwa z monopolu tytoniowego mają tendencję zwyżkową. Wpływy do kas skarbowych z tego źródła wynosiły w r. b.: w styczniu 17 milj. zł., w lutym i marcu po 18 milj. zł., w kwietniu 19 milj. zł., w maju 20 milj. zł., w czerwcu 22 milj. zł. Ogółem za pierwsze półrocze r. b. 114 milj. zł. Ponieważ preliminarz budżetowy przewidywał całoroczny dochód skarbu państwa z monopolem tytoniowym w sumie 200 milj. zł., a więc w pierwszem półroczu wpłynęło o 14 proc. więcej, niż preliminowano. Poza tem z budżetu monopolu tytoniowego wypłacono w styczniu, marcu i kwietniu na oprocentowanie i umorzenie pożyczki włoskiej 7,6 milj. zł., tak że ogólny dochód z monopolu tytoniowego w pierwszem półroczu r. b. osiągnął sumę 121,6 milj. zł. W tym samym okresie r. 1923 (przy walucie markowej) dochód ten wynosił 22,2 milj. zł., w roku 1924 (przed wprowadzeniem pełnego monopolu) 50,1 milj. zł., w roku 1925 88,5 milj. zł.

Polska spłaca zobowiązania. W ciągu ostatnich dwunastu miesięcy t.j. do końca czerwca b. r., rządy europejskie wpłaciły na poczet skonsolidowanych długów państwowych w Ameryce zgórą 180 miljonów dolarów.

W sumie tej poszczególne kraje brały udział: Anglja—160,900,000 dolarów, Polska—6,265,000, Włochy—5,000 tys., Belgja—3,840,000, Czechosłowacja—3,000,000, Estonja, Finlandja, Litwa, Łotwa, Rumunja i Węgry razem 1,477,728 dolarów.

Dodać należy, że Polska imponuje światu punktualnością w spłacaniu swych zobowiązań.

Rząd cofnie ograniczenia walutowe. W dniach najbliższych Ministerjum skarbu cofnie ograniczenia walutowe na rynku wewnętrznym.

Reglamentacja dewiz eksportowych, oraz ograniczenia dotyczące obrotu dewizami (przekazy i czeki) wewnątrz kraju będą utrzymane.

Cofnięcie ograniczeń jest wywołane nadmiarem walut obcych na rynku wewnętrznym i dążeniem rządu do usunięcia różnic między kursami oficjalnemi a czarnej giełdy.

Śmierć z głodu 60 osób.

Dramat na Nowej Ziemi.

Prasa tutejsza komunikują z Moskwy o tragedji, jaka miała miejsce na wyspie Nowej Ziemi, leżącej na oceanie Lodowatym u północnych wybrzeży Rosji sowieckiej. Mianowicie parowiec „Sołoweck", który powrócił ze zwykłej podróży na Nową Ziemię po futra i ryby, gromadzone w ciągu zimy przez miejscowych mieszkańców, zakomunikował, iż cała ludność w północnej części wyspy, w liczbie przeszło 60 osób wymarła w ciągu zimy z głodu i spowodowanych przez głód chorób.

Załoga statku po wylądowaniu ujrzała zupełnie opustoszałą wieś, w której w rozmaitych miejscach i pozycjach znaleziono kilkadziesiąt szkieletów mężczyzn, kobiet i dzieci. W jednym z domów znaleziono pamiętnik, pisany przez jednego z mieszkańców, który dzień po dniu opisywał zwiększającą się klęskę i powolną śmierć mieszkańców wobec braku ryb i zwierzyny, gdyż połów w roku ubiegłym nie udał się zupełnie. Początkowo wymarły na szkorbut wszystkie dzieci następnie kobiety, z których kilka popełniło samobójstwo, a wreszcie — mężczyźni. Szkielet pamiętnikarza został znaleziony obok jego dziennika.

Załoga statku wystawiła wielki krzyż pośrodku opustoszałej wioski.

PISMA DO REDAKCJI.

Ponieważ w naszej Redakcji rozpoczęły się już urlopy współpracowników, prosimy naszych korespondentów, przyjaciół i informatorów, by byli łaskawi adresować przeznaczone do użytku redakcyjnego listy pod adresem Redakcji. Jeżeliby komukolwiek zależało na doręczeniu listu do rąk współpracownika Redakcji, wówczas obok adresu osobistego należy dopisać: „Sprawa redakcyjna", gdyż w przeciwnym razie może się zdarzyć, że list będzie czekał na powrót adresata.

Miasta polskie o swych potrzebach.

Polityka budowlana. — Nadania górnicze, a przepisy budowlane. — Kredyty budowlane. — Stan mieszkaniowy u nas i zagranicą. — Poseł lewicowy, a liczba godzin pracy.

W dniach 27 — 29 czerwca odbył się w Warszawie zjazd delegatów Związku Miast Polskich, który miał za zadanie zająć się głównie problemem rozbudowy miast i sprawą wznoszenia nowych domów w celu przeciwdziałania katastrofalnej sytuacji mieszkaniowej, jaka wytworzyła się w Polsce.

Zjazd otwarty został w niedzielę 27-go o godzinie 10 rano w sali Stowarzyszenia Techników przez prezesa Zw. Miast Polskich, dra Zawadzkiego, w obecności około 200 delegatów miast, reprezentantów Rządu, Sejmu i zaproszonych gości. Trwał przez trzy dni i połączony był ze zwiedzeniem przez uczestników Zjazdu nowych osiedli i budowli, wzniesionych w stolicy w ostatnich paru latach.

Program zjazdu był wysoce interesujący. Wygłoszonych zostało dziewięć referatów z zakresu zagadnień budowlanych przez wybitnych architektów i inżynierów, biorących żywy udział w akcji budowlanej. W referatach poruszone zostały wszelkie zagadnienia mające bezpośredni wpływ na sprawy rozbudowy, przyczem szczególne zainteresowanie wywołały referaty: dra Grossa w kwestji kredytów budowlanych, inż. Drzewieckiego na temat kredytów zagranicznych oraz prof. Jankowskiego o „racjonaliźmie kształtów w architekturze nowoczesnej“.

Trzeba przyznać, że nie wszystkie referaty stały na wysokości zadania. Niektóre z nich były nadto ogólnikowe, jak np. referat o ustawodawstwie budowlanem, w którym referent nie oświetlił dostatecznie i wyczerpująco zagadnień praktycznych w związku z ustawodawstwem budowlanem, co szczególnie ma wielkie znaczenie, tudzież nie wspomniał zupełnie o nowym projekcie rządowym ustawy budowlanej, unifikującej przepisy budowlane wszystkich dzielnic.

Sprawy zaś te są dla samorządów właśnie jedne z najważniejszych. Racjonalne bowiem ustalenie przepisów budowlanych unormowanie granic ingerencji Zarządów miast (magistratów) w tej dziedzinie nakreślenie zasadniczych wytycznych polityki budowlanej w uwzględnieniu szeroko pojętych zdobyczy nauki w zakresie rozplanowywania budowli, planów regulacyjnych itd. oto są zagadnienia wielkiej wagi, wymagające bardzo sumiennego i wszechstronnego opracowania.

W dyskusji nad referatem o ustawodawstwie budowlanym zgłoszony został przez niżej podpisanego imieniem wszystkich miast Zagłębia wniosek o rozciągnięcie mocy obowiązującej przepisów budowlanych na tereny, na których znajdują się nadania górnicze. Obecnie bowiem sytuacja jest tego rodzaju, że w myśl przepisów ustawy górniczej przedsiębiorcy względnie przedsiębiorstwa górnicze w kwestjach budowlanych zależne są wyłącznie od urzędów górniczych i wznoszenie przez też przedsiębiorstwa nowych budowli odbywa się bez ingerencji władz samorządowych, co jest dla racjonalnej rozbudowy miast wysoce niekorzystne.

Bardzo ważną i gorąco dyskutowaną była na zjeździe sprawa kredytów budowlanych. W myśl ustawy o rozbudowie miast uchwalonej przez Sejm w kwietniu ub. roku rząd miał dać miastu 100 miljonów zł. w roku 1925; wydanych zostało natomiast zaledwie 40 miljonów, częściowo dopiero w promesach, a więc jeszcze nie zrealizowanych całkowicie.

Jest to naturalnie kropla w morzu wobec kolosalnych potrzeb w tym kierunku. Stan mieszkań jest w Polsce okropny. Analiza tych spraw w stolicy daje przerażające rezultaty. Oto np. na jeden dom przypada w Warszawie 86 osób, wtedy, gdy w Paryżu 38, New Jorku 20, Brukseli 9, a w Londynie 8 osób. Znaczy to, że przeważa u nas typ domu koszarowego, którego szkodliwość higieniczna, moralna i społeczna jest ogólnie znana. Na skutek tego mamy w Warszawie 60 procent mieszkań oficynowych, pozbawionych powietrza i światła, przytem przeludnionych (przeciętnie 4.6 do 4.8 osób na lokal). W lokalach okręgów robotniczych przypada przeciętnie 3 osoby na jedno łóżko, a istnieje wiele lokali jednoizbowych wogóle bez łóżek, albo z jednem łóżkiem przypadającym na 6 i więcej osób.

Aby zaradzić temu okropnemu stanowi rzeczy, niszczącemu zdrowie fizyczne i moralne szerokich warstw ludności uboższej należy w Polsce budować 80,000 izb rocznie, t. zn. wydawać około 320 miljonów złotych na ten cel! Myśmy w roku ubiegłym wydali zaledwie 40 miljonów! Cyfry te mówią same za siebie.

Aby budować trzeba mieć pieniądze. Problem więc zdobycia funduszu budowlanego należy do najważniejszych. Referent tej sprawy na zjeździe proponował jako środek główny emisję komunalnych obligacji mieszkaniowych, poręczonych przez Państwo z prawem ich dyskonta w Banku Polskim względnie w Banku Gospodarstwa krajowego. Z powodu niewielkiego obiegu pieniężnego w Polsce, prowadziłoby to do konieczności drukowania złotych, pod zabezpieczenie owych obligacyj mieszkaniowych, będących co prawda papierami bardzo pewnemi, bo zabezpieczonemi na hypotekach nieruchomości miejskich. Wymagałoby to jednak zmiany statutu Banku Polskiego i naturalnie większego zaufania społeczeństwa do własnej waluty, w przeciwnym bowiem razie powiększenie obiegu mogłoby spowodować spadek złotego. Po drodze wyżej opisanej poszła Czechosłowacja. Tam Bank emisyjny ma prawo bez ograniczeń pod zastaw obligacyj mieszkaniowych, udzielać kredytów i nie jest skrępowany żadną granicą wysokości emitowanych koron czeskich; przy większej stałości stosunków gospodarczych i zaufaniu narodu do waluty akcja ta wydała bardzo dobre rezultaty.

Ciekawą koncepcję wysunął na Zjeździe poseł Łypaczewicz. Twierdzi on, że nic nie uratuje sytuacji, jak tylko praca i jeszcze raz praca. Więcej pracy w Polsce — oto hasło. W myśl swej zasady proponuje: aby robotnicy w zakładach wszystkich pracowali godzinę dłużej dla siebie. Wynagrodzenie za tę godzinę pracy szłoby na fundusz budowlany, przyczem robotnik zostawałby jego właścicielem, niejako akcjonarjuszem w wysokości zapracowanej kwoty. Z tego funduszu budowałoby się domy, w których mieszkania stawałyby się własnością robotników. W ten sposób przy niewielkiej stosunkowo pomocy Państwa każda rodzina robotnicza, byłaby w stanie w ciągu kilkunastu lat posiąść mieszkanie na własność.

Nie ulega wątpliwości, że Państwo samo nie rozwiąże problemu mieszkaniowego, bo to przerasta jego siły. Musi przyjść tutaj zorganizowana akcja szerokich warstw społecznych, zbiorowy, potężny czyn. Z tych względów koncepcja posła Łypacewicza, jako projekt podobnej zorganizowanej akcji na wielką skalę jest wysoce interesująca.

Do ciekawych należał na Zjeździe świetnie i wyczerpująco opracowany referat p. Toeplitza, ławnika m. Warszawy o „polityce gruntowej miast“, którego delegaci wysłuchali z wielkiem zaciekawieniem.

Inż. Drzewiecki w swojem referacie o kredytach zagranicznych miał garść ciekawych cyfr, które rzucają jaskrawe światło na nasze smutne położenie gospodarcze. Okazuje się np. że dochód społeczny całego społeczeństwa polskiego wynosi 8 miljardów złotych franków w sumie, t. j. około 300 franków zł. na osobę. W Niemczech wynosi on 500 zł. franków a w Ameryce 2600. Nic więc dziwnego, że robotnik niemiecki żyje dwa razy lepiej, a angielski pięć razy lepiej od polskiego. Jedyną drogą ratunku i wyjścia z ciężkiej nędzy społeczeństwa jest jaknajbardziej wzmożona produkcja. Trzeba wytwarzać coraz więcej i coraz lepiej, aby powiększyć bogactwo narodowe.

Reasumując powyższe uwagi o zjeździe Związku Miast Polskich należy przyjść do przekonania, że niezbędnie wytężająca działalność Rządu i społeczeństwa w kwestji budowy domów jest bezwzględną koniecznością. Zdrowie obywateli jest największym bogactwem państwa. Dziś tysiące ludzi traci zdrowie i życie z powodu zamieszkiwania w zatęchłych, przeludnionych nor, urągających elementarnym wymogom higienicznym i sanitarnym. Ten stan rzeczy dalej istnieć nie może.

Należy zdobyć fundusze na budowę z pożyczek zagranicznych oraz przez zmianę statutu Banku Polskiego umożliwić zwiększenie obiegu walut pod zastaw obligacyj mieszkaniowych miast poszczególnych, zabezpieczonych hipotecznie.

Trzeba porozumieć się z rzeszami robotniczemi, ze związkami zawodowymi, czy nie byłyby skłonne stworzyć w myśl projektu posła Łypacewicza funduszu mieszkaniowego celem budowy mieszkań, któreby przeszły na własność robotników. Inicjatywę powinien podjąć Rząd.

Jednocześnie Rząd powinien zwrócić uwagę, na to, aby nie budowano domów luksusowych dla pojedyńczych rodzin czy nawet osób. bo to w dzisiejszych czasach jest wprost zbrodnicza rozrzutność kapitału społecznego. Dziś musimy budować lokale przeważnie dwupokojowe, aby jaknajszerszym masom robotniczym dać możność zdobycia tanich mieszkań. Dziś na luksusowe pałacyki czy wille nas nie stać.

Zdaniem mojem — jest konieczne, aby wzorem rządu włoskiego i nasz rząd zabronił przez parę lat wznoszenia luksusowych willi i domów dla pojedyńczych rodzin. Produkcja niewielkich i tanich mieszkań oto hasło na najbliższe dziesięciolecie, jeśli chcemy ratować szerokie masy jeżeli gruźlicą i wyrodnieniem fizycznem. Do tego celu zmobilizować musi wszystkie siły zarówno Rząd jak i społeczeństwo.

Antoni Rączaszek.

Błędne koło wszechświatowego zagadnienia węglowego.

Sześciotygodniowy strajk zmniejszył eksport angielskiego węgla w jednym miesiącu maju o 3.200.000 ton, co równa się stracie 3.406.000 funtów sterlingów. W bezpośrednim atem związku stoi spadek ogólnego wywozu towarowego, wykazujący różnicę 18 miljonów 440 tys. ton w porównaniu z majowym bilansem 1925 r. Ilość bezrobotnych zwiększyła się w stosunku do danych kwietniowych dwukrotnie i przekracza 1.600.000, nie licząc miljona niepracujących górników. Te kilka suchych cyfr, podanych w Biuletynie miesięcznym, wydanym przez londyńskie ministerjum handlu są najwymowniejszym dokumentem, określającym doniosłość kryzysu przeżywanego w obecnej chwili przez Anglję. Wobec zupełnie już nieukrywanej grozy położenia tembardziej niepojętym — na pierwszy rzut oka — wydaje się stan inercji, w jakim znajdują się układy, zmierzające ku zlikwidowaniu zatargu pomiędzy właścicielami kopalń, a robotnikami. Zwłaszcza, że rozmiary klęski przekraczają lokalną dziedzinę przemysłu węglowego—cierpi już cały naród, przywykły trzeźwo i zdrowo rozumować w zasadniczych sprawach publicznych. To też bezczynność jest tylko pozorna, w rzeczywistości bowiem czynione są poważne usiłowania zakończenia rujnującego kraj strajku. Niezależnie jednak od zainteresowanych stron wyłaniają się nowe komplikacje, wskazujące coraz wyraźniej na międzynarodowe tło istniejącego konfliktu.

Źródeł dzisiejszych bezrobocia szukać należy w powszechnem przesileniu węglowem, podrywającem równowagę gospodarczą nietylko Anglji, lecz większości krajów europejskich. Jeśli kryzys ten rozwijać się będzie w dalszym ciągu i w takiem samem tempie, wówczas świat postawiony być może przed komplikacjami, których następstwa nie dają się nawet wcale przewidzieć. Przedewszystkiem wypada sprostować jedno błędne, a ogólnie przyjęte pojęcie o zmniejszeniu się produkcji węglowej. Przekroczone już zostały cyfry 1913 roku, poziom natomiast konsumcji spadł nietylko stosunkowo, ale nawet absolutnie. Wystarczy wymienić kilka charakterystycznych zjawisk. Elektryfikacja przemysłu oraz kolejnictwa pozwoliła Szwajcarji zredukować spożycie węgla o 25 procent, — reforma, którą w tych samych warunkach przeprowadziła Norwegja. Zubożenie ludności wywołać musiało, pomiędzy innemi, zmniejszenie popytu na opał — w Anglji wyraża się ono 14 miljonami ton rocznie w porównaniu z przedwojennemi latami. Żegluga również emancypuje się, przechodząc, zwłaszcza w marynarce wojennej na motory naftowe. Ten wielki klijent internacjonalny kupuje obecnie o 24 procent mniej, aniżeli poprzednio. Przypomnieć wreszcie trzeba, że cały szereg ulepszeń oraz wynalazków umożliwia doniosłe oszczędności w tych nawet wypadkach, gdzie opał węglem nie stracił jeszcze całkowicie swojej racji bytu.

Rozpatrując, choćby pobieżnie, całokształt zagadnienia, nie wolno zapominać, że techniczne warunki produkcji są w poszczególnych krajach bardzo różne. Wpływa to, rzecz prosta, na znaczne różnice w kalkulacji kosztów, ponoszonych przez przedsiębiorstwa kopalniane. Górnik wydobywa przeciętnie: w Anglji — 995 klg., w Ruhrze — 860 klg., we Francji — 556 klg., w Belgji — 498., itd. Są to odchylenia kolosalne, powodujące wahania cen własnych od 36-iu do 60-ciu belgijskich franków za jedną tonnę. Rezultatem tych skoków jest uporczywa, ostra walka pomiędzy eksporterami całego świata, walka, którą rządy dumpingują przy pomocy ceł ochronnych, premji wywozowych, zniżek transportowych etc. Dużą rolę w tej rywalizacji odgrywają warunki geograficzne, stan waluty, pojemność floty, a często ogólne stosunki handlowe, istniejące pomiędzy danemi państwami. Przy takim stanie wszechświatowej produkcji węglowej wszelkie anomalja polityczne lub socjalne, w rodzaju strajku angielskiego są niemała gratką dla właścicieli kopalń, jeszcze zaś większą dla spekulantów powojennego typu. W Niemczech zdecydowano położyć tej niezdrowej, a poczęści niezucziwej grze kres, organizując, niezależnie od Związków przemysłowych i Syndyków robotniczych, Zwierzchnią Radę Węglową. Należą do niej delegaci właścicieli, górników oraz konsumentów, przyczem pierwsi są w mniejszości. Wyniki działalności okazały się tak dodatnie, że istnieje projekt założenia podobnych instytucji w innych krajach.

W szeregu projektów, mających na celu sanację kryzysu angielskiego, trzy zasadnicze koncepcje zasługują na uwagę. Pierwsza polega na wprowadzeniu 8-io zamiast 7-io godzinnego dnia pracy, co podniosłoby ogólną produkcję w kraju o 30 miljonów ton. Socjaliści może i zgodziliby się ostatecznie na to ustępstwo, lecz byłoby to zwiększeniem i tak stale wzrastających zapasów niesprzedanego węgla, które już w zeszłym roku wynosiły 70 milj. ton. Z punktu widzenia międzynarodowego jest to przeto rozwiązanie paljatywne. Drugi projekt polega na zredukowaniu płac, względnie ilości zatrudnionych w kopalniach górników. O tem strajkujący nie chcą chwilowo słyszeć, a i niektórzy wybitni parlamentarzyści są też przeciwni, obawiając się jeszcze większego pusedlonia na tle nieuniknionego zubożenia tej klasy społecznej. Trzeci wreszcie plan zmierza ku wykupieniu wszystkich kopalń przez jedno wielkie Towarzystwo Narodowo-Państwowe, którego kapitał zakładowy składać się będzie z 60 proc. obligacyj, gwarantowanych przez rząd. Obecnie przemysł węglowy znajduje się w rękach dwóch tysięcy przedsiębiorstw wzajemnie zwalczających się i tracących znaczne sumy na kosztowną administrację. Stworzenie takiej centrali przemysłowo-handlowej umożliwi z jednej strony bardzo poważne oszczędności, a, co za tem idzie, obniżenie cen własnych, z drugiej zaś ujednostajnienie warunków sprzedaży w kraju oraz eksportu. Przewidziane jest ustąpienie dużej ilości obligacyj robotnikom i to na dogodnych warunkach spłaty, jak również udział ich w głównym zarządzie, w skład którego weszliby inni akcjonarjusze, delegaci rządu oraz konsumentów. Państwo, za jego gwarancję, przyznanoby 30 proc. czystych zysków. Ta ostatnia koncepcja zyskuje coraz więcej zwolenników we wszystkich warstwach społeczeństwa.

List z Krynicy.

(Korespondencja wł. „Iskry“).

Tegoroczny sezon w Krynicy cieszy się niezwykła frekwencją, bo obecnie w końcu I sezonu lista kuracjuszy wykazuje już blisko 5000 osób, co w stosunku do ubiegłego roku w tym samym okresie wynosi już przeszło 1000 osób więcej. Frekwencję tak wysoką należy przypisać nietylko skutecznemu działaniu tutejszych wód i kąpieli oraz borowinie, lecz również tej okoliczności, że wiele osób powstrzymało się od wyjazdu do zagranicznych uzdrowisk z powodu wysokiej ceny paszportów a głównie niskiego kursu złotego.

To też daje się odczuwać niezwykły brak mieszkań, a co ważniejsze niedostateczna ilość urządzeń kąpielowych, tak że niektórzy mając zaordynowane 4 kąpiele tygodniowo dostają tylko 3 lub 2. Najwyraźniej uwydatnia się to przy okienkach kasowych, gdzie sprzedają bilety kąpielowe.

Są 3 kasy i przy każdej ogonek składający się nieraz z kilkudziesięciu osób. Kasy otwarte są od 7.30 rano, a zapobiegliwsi i wytrzymalsi już od 4 ej rano zajmują miejsca, aby sobie zapewnić potrzebną ilość biletów. Niezależnie od tego, z hoteli i willi większych kupują bilety portjerzy dla swych gości w oddzielnych godzinach.

Przy tych okienkach trzeba nieraz czekać 2—3 godziny, z czego publiczność jest nader niezadowolona, i oczywiście jest nader przykre takie wystawanie, tembardziej, że niejeden ze stojących w ogonku ma o danej godzinie kąpiel, inny masaż, a jeszcze ktoś zastrzyki u lekarza i t. p. Zarząd zdrojowy robi co w jego siłach, aby możliwie ułatwić i zadośćuczynić życzeniom kuracjuszów, ale nie we wszystkich wypadkach udaje się to zrobić. Otóż łazienki z mineralnemi kąpielami, które zwykle są czynne od 6 rano do 6 wieczorem, przedłużają wydawanie kąpieli do 8-ej a nawet w niektóre dni do 9-ej wieczorem. Jest to dla niejednych niewygodnie o tak późnej porze brać kąpiele, ale i z tego ludzie skwapliwie korzystają.

Coprawda Zarząd zdrojowy przewidywał potrzebę powiększenia liczby wanien i właśnie wspaniały budynek jest już prawie gotowy na 240 wanien, tylko wewnętrzne urządzenie zabierze jeszcze sporo czasu do wykończenia. Narazie zarząd dąży do tego, aby choć 30—40 kabin przygotować do użytku na koniec lipca r. b. Byłoby to już udogodnienie dla kuracjuszy, którzy przybędą na sierpień i wrzesień. Łazienki byłyby już gotowe, gdyby nie brak kredytów. Dopiero goście od m. maja napełniają kasy, więc obecnie pracuje przy budynku i innych zakładach zdrojowych kilkaset robotników dziennie pod kierunkiem kilku majstrów. Co do pomocy lekarskiej to nie można narzekać, przebywa bowiem tutaj 38 lekarzy ordynujących, to też na konsultację nie trzeba wyczekiwać jak to było w ubiegłych latach. Opłata wysoka bo pierwsza wizyta kosztuje 25 zł., a następne po zł. 20, zastrzyki po zł. 5.

Utrzymanie a specjalnie mieszkania są bardzo drogie, w pensjonatach, zależnie od położenia willi bliżej czy dalej od zakładu zdrojowego, mniejszych lub większych wygód, a także od 4-o czy 5-o razowego odżywiania na dzień wynosi zł. 10 do 18 i wyżej dziennie od osoby, naturalnie z pościelą, światłem i usługą.

Jeść dają przeważnie wszędzie smacznie i obficie. Można też urządzić się taniej, wynajmując tylko mieszkanie, a utrzymanie załatwiać gospod. sposobem lub też stołować się w tańszych jadłodajniach stosownie do osobistych wymagań lub przepisów dyetetycznych lekarskich.

Dla wygody takich osób jest urządzone miejsce na targ, gdzie okoliczne wieśniaczki znoszą nabiał, jajka, włoszczyznę, poziomki, jarzyny, grzyby itp. Ceny są różne, zależy od dostawy i popytu mleko 50 gr. litr, serki od 1 do 1.50 zł, jajka 6—7 szt. za 1 zł., poziomki zł. 1 za litr. Pozatem na zamówienie dostarczają również te artykuły do domów.

Przebywa tu na kuracji p. Prezydentowa Mościcka z córką. Zajmuje apartament reprezentacyjny w domu zdrojowym, lecz z powodu choroby nie opuszcza swego mieszkania.

Licznie reprezentowane są miasta: Warszawa, Łódź, Poznań, Lwów, Zagłębie Dąbrowskie, a szczególniej miasta Małopolski z większością, jak to bywa we wszystkich zdrojowiskach, mniejszości narodowych.

Bardzo dużo przebywa osób duchownych między innymi ks. prałat Czerkiewicz, regens konsystorza diec. kieleckiej, to też codziennie od 6 do 7 rano stale są odprawiane msze św. po kilka jednocześnie, w bardzo pięknym i czysto utrzymanym kościele parafjalnym. Kościół jest bardzo licznie nawiedzany przez kuracjuszy, szukających pociechy religijnej.

W każdym razie poza zabiegami leczniczemi, zbytnio utrudnionemi niekiedy niedostatecznemi urządzeniami, można bardzo mile i wesoło czas spędzić, choćby spotykając się codziennie ze znajomymi i znajomemi pięknemi paniami przy piciu wód, na deptaku, gdzie dwa razy dziennie przygrywa wspaniale zgrana orkiestra smyczkowa.

Pozatem teatr katowicki grywa codziennie, dając kolejno opery, grywane w ubiegłym wiosennym sezonie w Katowicach.

Na dancingach można używać codziennie do syta, gdyż w restauracji w domu zdrojowym już o 5 popoł. rozpoczynają się tańce i trwają do 10 i dłużej. Restauracja „Zacisze“ również stale urządza tańce, które się przeciągają do późnej nocy. Dla łaknących świeżych wiadomości jest nadzwyczaj obszerna, widna i oryginalnie urządzona czytelnia, bogato zaopatrzona w dzienniki i tygodniki z całego kraju, dostępna cały dzień.

Niezależnie od spacerów na otwartem powietrzu i po cienistych świerkowych alejach, któremi jest otoczone zdrojowisko, można robić wycieczki w bliższe lub dalsze okolice np. do Jaworzyny, najwyższego szczytu w okolicy (1116 mtr.), do Tylicza, dokąd prowadzi bardzo piękna, droga na szczyt góry „Huzary“ skąd widać granicę czeską, do parku Pułaskiego, do Orlowej miasteczka granicznego, położonego już w Czechosłowacji.

Jednem słowem każdy przebywający tutaj na kuracji może używać na tem, co lubi lub na co mu fundusze pozwalają, aby tylko pogoda dopisała, bo dotychczas mamy prawie stale dnie pochmurne i częste a obfite deszcze. Pocieszamy się nadzieją, że lipiec będzie pogodniejszy.

A. M.

Mąż dba o autorytet, a żona o koronki.

Oryginalny proces rozwodowy w Budapeszcie.

Wkrótce odbędzie się w Budapeszcie ciekawy bardzo proces rozwodowy.

Pewne młode małżeństwo z najlepszego towarzystwa budapeszteńskiego bawiło przez dłuższy czas w Wenecji. Przed powrotem na Węgry, gdzie, jak wiadomo, panuje obecnie straszna drożyzna, chciała praktyczna małżonka kupić mały zapasik jedwabiu i koronek. Mąż jej jednak odradzał, zwracając jej uwagę na to, że na granicy węgierskiej przeprowadzana jest surowa rewizja celna. Małżonka pozornie uległa rozsądnym perswazjom męża i wyrzekła się zamiaru przewiezienia jedwabi i koronek.

Kiedy przybyto na granicę, ku przykremu zdziwieniu małżonka opowiadania jego o surowości kontroli nie znalazły potwierdzenia. Celnicy włoscy przeprowadzali rewizję niezwykle łagodnie, tylko dla formy tu i ówdzie zaglądali przelotnie do bagaży.

Żona poczęła spoglądać na męża dość nieprzychylnie, skłonna do przypuszczenia, że małżonek tylko przez złośliwość straszył ją rzekomą surowością kontroli.

Sytuacja stała się dla małżonka jeszcze mniej przyjemna, kiedy przybyto na granicę węgierską. Urzędnicy celni węgierscy poprostu nie zdradzali najmniejszych skłonności do trudzenia się przeglądaniem bagażu pasażerów. Wówczas to, chcąc ratować poderwany autorytet i uwolnić się od brzydkich podejrzeń ze strony żony, małżonek zdecydował się na krok, który pociągnął za sobą fatalne następstwa.

Nie mając najmniejszej wątpliwości, że żona istotnie posłuchała jego ostrzeżeń i nie wiezie nic ze sobą, podszedł nieznacznie do celnika i pocichu, wskazując na swoją żonę, zwrócił uwagę urzędnika, że pani ta, o ile mu wiadomo, wiezie rzeczy niecłone.

Urzędnikowi oczywiście mimo całej niechęci do spełnienia swych obowiązków nie pozostało nic innego, jak poddać jednak rewizji bagaż zadenuncjowanej damy. Mąż cieszył się już w duchu, że w niewinny sposób uratuje swój autorytet wobec małżonki.

Okazało się jednak, że małżonek niezbyt dobrze znał swą żonę. Ku osłupieniu i przerażeniu swemu ujrzał po otwarciu przez urzędnika kufra całe stosy jedwabi i koronek, które żona jego pokryjomu kupiła przed wyjazdem z Wenecji.

Celnik węgierski z całym spokojem skonfiskował wszystkie te „skarby“, a niefortunny małżonek musiał prócz tego zapłacić 10 miljonów koron grzywny.

Oboje małżonkowie byli na siebie do tego stopnia oburzeni, iż niezwłocznie po swym przyjeździe do Budapesztu wszczęli kroki w celu uzyskania rozwodu. W budapeszteńskich kołach towarzyskich sądzi się jednak, że do rozwodu nie dojdzie.

Wojna między „mokrymi“ a „suchymi“.

Ameryka pije, mimo drakońskich zakazów.

Nowy Jork, w czerwcu 1926 r.

Niema wątpliwości, batalja rozpoczęła się na całej linji. Wojna między „suchymi“ a „mokrymi“ wchodzi w fazę decydującą.

„Vox populi“ zdaje się przechylać na stronę „mokrych“. Wszyscy mają już dosyć przymusowej wstrzemięźliwości. Już nawet i wybory zaczynają się odbywać pod hasłem: pić czy nie pić! W Pensylwanji np. przy wyborach próbnych do senatu zwyciężył kandydat „mokrych“, przeciwko swym dwom konkurentom „suchych“. W stanach Illinois, N. Jork, w Kalifornji zarządzone zostały próbne plebiscyty, które dały przytłaczającą większość zwolennikom „mokrych“. Nic dziwnego zresztą. Pomimo drakońskich zakazów wszyscy piją. Piją ukradkiem podły alkohol lub przemycane wina, płacąc drogo za zakazany owoc. Wina, piwa nie brak na wsi. Każdy farmer ma bowiem prawo produkować wino, jabłecznik, piwo na własne potrzeby. To też winnice w południowych Stanach cenione są na wagę złota. A farmerzy zdobywają się na genjalne pomysły szmuglowania spirytualjów własnej fabrykacji do miast.

Pewien uniwersytet w Kalifornji zaopatrywał się np. przez długie miesiące w wino, które otrzymywał w postaci transportów oliwy i benzyny do samochodów. Nadmierna konsumcja „benzyny“ zwróciła jednak w końcu uwagę władz i trust został wykryty.

Bardziej pomysłowi fabrykanci spirytualjów przesyłają zakazane napoje swym odbiorcom w wydrążonych belkach, ekspedjowanych całemi wagonami, w trumnach ba, nawet w gipsowych odlewach dzieł sztuki. Pomysłowość fabrykantów, szmuglerów i konsumentów przekracza granice zwykłej fantazji. Do „twórczej“ inwencji zmusza ich czujność celników, agentów prohibicyjnych i policji, węszących na wszystkie strony. W bloku „suchym“ wybito jednak przez tę parę lat duże szczerby i wyłomy. Prohibicja kosztuje. Kosztuje i to dużo utrzymanie całej armji kontrolerów i wywiadowców, celników i straży granicznych oraz portowych. A przytem „stróże trzeźwości“ ulegają sami pokusom wychylenia „jednej mocnej“, a co gorzej — argumentów brzęczących.

Szmugiel, przemysł t. zw. bottlegerów daje tak wielkie zyski, że ryzyko, nawet duże, opłaca się sowicie. Na pięciu przedstawicieli tanych na gorącym uczynku drugich pięciu wywija się z potrzasku rozmaitemi sposobami i dochodzi do majątku, do fortuny miljonowej.

Tak więc walka toczy się na całej linji, przy pomocy prasy, której większość zresztą stoi po stronie „mokrych“.

M. L.

„Tango-no-sekku“

Święto chłopców w Japonji

W maju cała Japonja obchodziła uroczyście święto chłopców, zwane „tango-no-sekku“. Dla cudzoziemca niebywale ciekawy widok przedstawiają olbrzymie papierowe karpie, powiewające z długich żerdzi, wbitych w ziemię, przed każdym domem, w którym mieszka choćby jeden chłopiec.

W domu zaś, w każdej rodzinie, wydostają w tym dniu zbroje przodków i układają je na środku największego pokoju, aby wszyscy koledzy syna mogli im się zbliska przypatrzeć i przypomnieli sobie o dawnej waleczności wzoru wojowników samurajów.

Goście-malcy, rano i popołudniu odwiedzają się wzajemnie, patrzą na ściane, pokryte rdzą zbroje i zajadają obficie przygotowane łakocie.

Pochodzenie tego święta wywodzi się z zamierzchłych czasów, kiedy to w 781 r. mongołowie chcieli zająć Japonję, a książę Sagara z nielicznemi wojownikami wyruszył na nich i obronił kraj przed zalewem najeźdźców. Przed bitwą udał się do świątyni Fudżitary w prowincji Jamasiro i tam błagał bogów i duchy przodków o zbawienie i pomoc.

Armada mongołów, dzięki silnym wiatrom i rozbukanym żywiołom morskim zatonęła, stając się łupem ryb. Zdarzyło się to w maju, a że Japończycy uważają za króla ryb karpia, karp powiewa nad każdym domem, w którym mieszka chłopiec — przyszły obrońca ojczyzny.

W niektórych prowincjach święto „tango-no-sekku“ utożsamiają ze świętem irysów — „siobu-no-sekku“, w pierwszych bowiem dniach maja rozkwitają irysy. To też, gdy chłopcy udają się na spoczynek, starsi piją wódkę z ryżu, „sake“, zaprawioną esencją z irysów.

Dziewczynki w tym dniu są smutne zazdrośnie spoglądają na cieszących się braciszków i przypominają sobie marzec i święto dziewcząt „hina-macu-uri“, kiedy to dziewczęta są przedmiotem uwagi rodziców i całego narodu.

USTAWA O OSZCZĘDZANIU.

W tych dniach prezydjum centralnego komitetu wykonawczego zatwierdziło ustawę o obowiązkowem oszczędzaniu we wszystkich urzędach i przedsiębiorstwach sowieckich. Ustawa przewiduje surowe kary za nieprzestrzeganie rozporządzenia o powszechnym oszczędzaniu. Jeśli w jakimkolwiek urzędzie stwierdzi się, że nie zaprowadzono tam jak najdalej idących oszczędności, zostanie cały komitet administracyjny pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Ustawa przewiduje również kary dyscyplinarne.

Wieści z Rosji.

Ekspedycja po dolary.

Były komisarz skarbu rządu sowieckiego Sokolików został wydelegowany do Stanów Zjednoczonych w celach przeprowadzenia tam rokowań z grupami finansowemi. Wobec tego, iż rząd Stanów Zjednoczonych odmówił udzielenia mu paszportu dyplomatycznego, Sokolnikow wyjeżdża w charakterze osoby prywatnej.

Wczesne przygotowania.

Prezydjum Centralneg o komitetu wykonawczego w Moskwie zatwierdziło specjalną komisję, która ma się zająć przygotowaniem obchodu uroczystości 10-cioletniej rocznicy przewrotu bolszewickiego. W skład komisji wchodzi kilkunastu członków z przewodniczącym Centralnego komitetu wykonawczego, Kalininem na czele.

Aresztowania masonów.

Prasa sowiecka komunikuje nowe szczegóły o wykryciu w Piotrogrodzie tajnej lozy masońskiej, istniejącej od 1923 roku i o aresztowaniu niektórych jej członków. Według tych wiadomości, członkami loży byli przeważnie przedstawiciele byłej arystokracji a także cudzoziemcy. Przywódcy loży mieli jakoby nawet czynić usiłowania, aby skłonić do wstąpienia do loży wybitnych przywódców partji komunistycznej. Pozatem komunikaty prasy sowieckiej zawierają cały szereg zupełnie fantastycznych wiadomości, dotyczących działalności rzekomych masonów.

Tyfus w Piotrogrodzie.

Prasa sowiecka zaznacza stały wzrost liczby zapadnięć na tyfus w Piotrogrodzie i kilku innych większych miastach. Istnieje obawa, iż na jesieni choroba ta przybierze charakter epidemiczny.

Biwak wśród żmij i wężów.

Przygoda w dżungli.

Włoski dziennikarz Mario Appelius odbył niedawno dłuższą podróż do Indyj. Wróciwszy do Rzymu, zaczął w szeregu niezmiernie ciekawych artykułów opowiadać swoje wrażenia i przygody, jakie przeżył w krainie egzotycznych tajemnic. Między innemi opisuje biwak, spędzony w tak zwanym lesie żmij i wężów. Oto jego słowa:

Południe. Znajdujemy się na północ od Kalkuty, na drodze do Dardżilingu. My: a mianowicie maharadża z Kaparthalu, angielski lekarz dr. Taylor i ja, Mario Appelius, włoski dziennikarz. Muszę doliczyć jeszcze małą armję tubylców, służących nam jako tragarze, robotnicy i rębacze. Namioty rozbiliśmy na przestronnej polanie. Naokoło naszego obozu palą się duże ogniska, spełniając dwojaki cel: najpierw ten, że służba gotuje sobie przy nich obiad, a powtóre ten, że odstraszają dzikie zwierzęta, ukryte w otaczającej nas ze wszech stron dżungli.

Miejsce, gdzie biwakujemy, zakreślone zostało na angielskich mapach sztabu generalnego czerwonym tuszem i oznaczone nazwą „las żmij i wężów". I naprawdę obfituje on w różne padalce, węże i żmije. Najniebezpieczniejsze z nich to smutnej sławy kobra i okularnik. Razem z niemi żyją również białe skorpjony, zabijające człowieka jadowitem ukąszeniem w ciągu pół godziny i olbrzymie pijawki, które w piętnaście lub dwadzieścia sztuk, przyczepiwszy się do nóg wędrowca, wypijają z niego krew do ostatniej kropli.

Niezliczone zwierzęta tworzą codzienne pożywienie gadów. Nawet wielkie koty nie ujdą przed ich pościgiem. Pantera np. potężnem uderzeniem łapy miażdży padalce i węże, lecz w walce z większemi żmijami ulega. Z szybkością błyskawicy żmija obwija się wokoło drapieżnika i wpija się zębami w jego ciało. Zwierzę ryczy wściekle, rzuca się, kręci, tarza po ziemi. Wszystko napróżno, żywy pierścień ściesnia się coraz bardziej, coraz mocniej i wkońcu pantera pada bez sił, nieruchoma. Wtedy gad zwija się na trupie pokonanego przeciwnika. Gest ten przypomina gladjatora, stawiającego nogę na piersi zwyciężonego.

Żmije byłyby niepodzielnymi władcami dżungli rayamańskiej, gdyby natura w swej dążności do utrzymania harmonji nie była zaludniła lasu malutkiem zwierzęciem, mangustą. Stworzonko to mści się na żmijach za ludzi i za inne zwierzęta. Mangusta, podobna do wyrosłego szczura, zabija codziennie setki żmij, nie z głodu, lecz dla przyjemności. Groźna kobra, postrach ludzi i bestyj, nie zdoła się ocalić, gdy na łeb skoczyła jej mangusta i skoro zapuściła swe ostre zęby tam, gdzie u żmij koncentruje się nerw życia. Nie popuści mściwe stworzonko prędzej, dopóki gad nie legnie bez ruchu niby próżna opona samochodowa. Jeśli tylko rozlegnie się triler mangusty, wszystkie żmije uciekają, mangusta jednak wydaje triler dopiero sekundę przed atakiem.

Nasze cztery namioty nadają polanie w lesie żmij wygląd niemal cywilizowany. Namioty tubylców są szare. Słonie śpią bez ochrony, gdyż nie lękają się kobry, nigdy bowiem jadowity ten gad słonia nie ukąsi. Panuje nieznośne gorąco. Najlżejszego nie odczuwam powiewu. Miljony owadów kłębią się nad obozem. Zabójcze miazmaty tłoczą się do płuc. Całą noc polowaliśmy na panterę i chcielibyśmy się wyspać. Niestety, to niemożliwe! Tajemnicze trucizny rozkładają nam krew, papieros smakuje gorzko, pragnienie pali a woda w termosach ciepła. Leżymy w hamakach bez siły, prawie bez woli.

W głębokiej ciszy oko dostrzega w otoczeniu każde najdrobniejsze poruszenie. Widzę małpę, jak się drapie, motyla siadającego na kwieciu, pracującą pszczołę. Widzę rzeczy, które uważam za gałązki albo liście albo korę. Nagle zaczynają się powoli ruszać, posuwają się, wiją i skręcają. Wśród tajemniczej gluszy rozlega się przeciągłe syczenie. To żmije! Syczenie pojedyńczej żmii słyszy się pieściwie, niby ton fletu.

Żmije, wszędzie żmije. Ciemnoszare, białawe, srebrne, duże, małe, malutkie, żmije z kapeluszem, z rogiem, z okularami, żmije i tylko żmije.

Wtem rozlega się wycie jakby śmiertelnie trafionej bestji. Cały obóz naraz się ożywia. „Sahibie! Wielki Sahibie! — brzmią z polany wołania. Słonie trąbią, konie tupią. Rwetes, hałas.

Wielki sahib to dr. Taylor. Jeden z Hindusów został podczas snu ukąszony przez żmiję. Ryczy z przerażenia. Doktór biegnie do niego z podręczną apteczką.

— Co się stało? — pyta.

— Był pan nocy!

— Co?

Doktór nie może zrozumieć znaczenia tych słów.

— Kobra! — objaśnia go maharadża.

Noga nieszczęśliwca spuchła. Maleńkie, czarne kółko wskazuje miejsce ukąszenia. Kropla krwi wypłynęła z mikroskopijnej rany. Lekarz przypieka gorącem żelazem. Pacjent traci przytomność.

— Kiedy go żmija ugryzła?

Hindusi tego nie wiedzą; spali. Nieszczęśliwiec stał właśnie na straży i także usnął. Może nawet ukąszenia nie uczuł. Trucizna działa bardzo prędko. Wpierw wywołuje oszołomienie, potem przyspiesza oko, serce uderza coraz słabiej. Symptomy te nie przeszkadzają we śnie. Gdy wzbierający w nodze ból śpiącego zbudził, trucizna już zmieszała się z krwią. Nie było ratunku. Gwałtowne kurcze wstrząsają ciałem biedaka, oczy oślepły. Wkońcu ostatni, silny rzut, skurcz twarzy i korpus się wyprężył. Spokój uroczysty, wygładził rysy trupa. Jad kobry wpływa na centra nerwowe uspokajająco.

Dżungla w tej chwili przepaja nas nienawiścią. Odczuwamy jej okrutność i potęgę. Nasze europejskie, zawsze skrupułami dręczone sumienie, każe nam myśleć, że nieszczęśliwiec właściwie z naszej winy zmarł, ponieważ naszła nas zachcianka, aby polować w dżungli. O ile w dziewiczym lesie afrykańskim podobny wypadek nam się zdarzył, musielibyśmy natychmiast stanąć w pozycji obronnej, gdyż czarni, powodowani prymitywną swoją logiką, oskarżali nas o morderstwo, i nieraz w wywoływanych tem okolicznościach, żeby bronić samych siebie, zabijaliśmy poraz drugi.

Tu inaczej, Hindusi upatrują w całem zajściu złe fatum. Tak biali, jak oni są w ręku przeznaczenia zabawką. Winy nikt nie ponosi: ani my, ani nieżywy posterunek niebacznie zasypiający, ani nie kobra urodzona na to, żeby swym jadem zabijać. Było tak przeznaczonem już przed wiekami. Hindusom śmierć nie wydaje się nieszczęściem; jest ona zjawiskiem w naturalnym systemie rzeczy.

Dlatego też może na fioletowych ustach zmarłego widnieje uśmiech.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(ciąg dalszy) 83)

Ani się spostrzeżono, jak kilka godzin minęło.

Prałat zaprosił obecnych na obiad. Nie można było odmawiać. Powrócono do plebanji.

Staruszek wydobył z kącika piwnicy parę butelek miodu.

Gdy przyszło do pożegnania, napróżno Włodzimierz prosił i wreszcie błagał woja, aby przyjechał do Korynowa, stanowczo odmówił, i rzeczywiście noga jego nigdy nie postała w progach pałacu Korynowskiego.

— Pierwsza wizyta twoja u mnie, gdy się przeniosę do Zawodi — odparł z ironją — a potem... zobaczymy...

Mimo wesołej rozmowy, i niby cały zajęty obecnymi, pan Jerzy nosił się z jakąś myślą która go bezustannie prześladowała. Tak czoło, uśmiechał się przelotnie tym satyrycznym uśmiechem Janusa o dwóch twarzach. Umysł tego człowieka pracował zawzięcie, snuł jakieś projekty w skrytości, rzucając od czasu do czasu dziwne wejrzenie na siostrzeńca.

Jakie to były projekty?

Nie chcemy uprzedzać wypadków.

Włodzimierz powrócił do domu w najlepszym humorze.

Kamerdyner zameldował o przybyciu księcia Januarego i rejenta z Warszawy.

Hrabia zdumiał się niepomiernie, jakkolwiek nie okazał tego po sobie.

Punktualnie o godzinie szóstej zeszedł do jadalnego pokoju; zastał tam matkę i zapowiedzianych panów.

Podano obiad, który ciągnął się niezbyt ożywienie. Rozmowa o Warszawie i innych obojętnych przedmiotach wlokła się dosyć leniwo, jakby pod przymusem.

Hrabina była blada, zimna, pełna powagi, z głową podniesioną i wzrokiem niespokojnym.

Na kawę mężczyźni przeszli do oddzielnego gabinetu, gdzie pozostawali do chwili, w której ukazał się Ludwik i oświadczył z ukłonem:

— Jaśnie pani prosi do salonu.

Hrabina, ubrana w czarne wdowie suknie, oczekiwała z miną arcy-uroczystą.

Milczenie przerwał książę January.

— Wezwany tu zostałem, mój Włodziu, przez twą matkę, która życzy sobie, abyśmy w obecności pana rejenta, od lat wielu przyjaciela naszej rodziny, złożyli sprawozdanie z rachunków opieki.

Na ten wstęp, Włodzimierz, w milczeniu skłonił się obecnym.

— Sądziłem, iż użyjesz pierwszych chwil pełnoletności na oswojenie się z miejscowymi stosunkami, podróżowanie wraz z matką, oraz iż będziesz rewizytował całą swoją rodzinę. Tym sposobem, pozostawisz tak jak jest obecnie stan interesów w naszych rękach aż do czasu ożenienia, które w rodzinie Korynowskich zwykło się wcześniej kojarzyć Z niemałem też zdziwieniem odebrałem list twej matki, objaśniający życzenie objęcia majątku.

I tym razem hrabia milczał, jakkolwiek książe January z namysłem zaakcentował pewną pauzę.

— Wobec tego nie pozostaje nam, jak zastosować się do tej woli... Masz prawo za sobą.

Przy tych słowach zwrócił się do siedzącego rejenta.

— Proszę pana przeczytać moje sprawozdanie, które dziś w nocy przygotowałem.

Rejent włożył na nos złote binokle i głosom donośnym rozpoczął czytanie.

Nie będziemy tu dosłownie powtarzali treści tego poważnego i ważnego aktu, posłuchamy tylko ostatnich słów jego.

„Pozostaje więc gotowizną rubli czterdzieści tysięcy, zaoszczędzonych mądrym zarządem i oszczędnością J. W. hrabiny Korynowskiej które się znajdują w depozycie u niej przechowanym.

Księgi, kwity i dowody wszelkie przywiozłem i poleciłem je odnieść do twego pokoju dla przejrzenia. A teraz pozwól mi wtrącić jeszcze jedno słówko.

Nowe milczenie ze strony Włodzimierza.

— Zanim twoja matka ogłosi tu swoją wolę, dotyczącą jej własnej osoby, pozwól mi zaproponować z mej własnej inicjatywy pewną myśl... a mianowicie: Z oszczędności, jaka ci zostanie wręczona, a która przechodzi na twą niezaprzeczoną własność, zechciej chociaż połowę włączyć do kapitału matki, zapewnionego jej hipotecznie przez twego ojca. Tym sposobem odsetki jej zwiększą się o tysiąc rubli rocznie, a i cztery takie tysiące to bardzo skromna suma dla niej, jeśli zapragnie zamieszkać oddzielnie, naprzykład: w Paryżu lub w Warszawie... Obecny tu rejent, na mocy sporządzonego aktu plenipotencji, wniosek ten wprowadzi do księgi hipotecznej i rzecz będzie odrazu załatwiona.

— Panie rejencie — rzekł Włodzimierz — zechciej całe czterdzieści tysięcy dołączyć do wniosku mego ojca. Gotowiznę, którą mam otrzymać, przyjmuję jako pożyczkę od mej matki... tym sposobem będzie miała zapewnioną okrągłą zupełnie sumę sto tysięcy rubli...

— Otóż tak to pięknie postąpiłeś!..

— A kiedyż to ja dałem powód do powątpiewania o dobrych moich postępkach?..

— N... nigdy!.. ale co piękne, zawsze chwalić się każe...

— E!.. mój kuzynie, nie mówmy o tem!.. Pozwólcie sobie natomiast podziękować za trudy około opieki nademną, którą wspólnie z taką gorliwością prowadziliście oboje...

Hrabina w milczeniu przyjęła ofiarę syna, uważając ten krok z jego strony, jako proste zadosyć uczynienie obowiązkowi, a wydobywając niewielką kopertę wręczyła tu ją księciu Januaremu.

— Oto masz kwit depozytowy banku na złożone czterdzieści tysięcy rubli. Jest on przygotowany na twe imię w przededniu pełnoletności!..

Poczem wszyscy trzej panowie, przeszli do apartamentu młodego hrabiego, dla spełnienia formalności dopiero co zadecydowanej.

Późnym już bardzo wieczorem odjechał książe January wraz z rejentem.

(d. n.)

Ś. † p.

Kazimierz Stelmaszuk

Absolwent Szkoły Górniczo-Hutniczej w Dąbrowie Górniczej,

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 2 lipca 1926 r. przeżywszy lat 23.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala Renardowskiego na cmentarz w Nowym Sielcu odbędzie się w niedzielę dnia 4 b. m. o godzinie 4 popoł.

W zmarłym straciliśmy zacnego kolegę i przyjaciela. Cześć Jego pamięci

3754 Koledzy.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44 podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 8 lipca 1926 r. o godzinie 10 w Dąbrowie na kop. „Maksymiljan“ odbędzie się licytacja w 1 terminie ruchomości składających się: z 2-ch kotłów parowych, 2-ch haspli, sortowni, koleb, szyn wąsk., kramu, rur, imadła, kowadła, wentylatora, wywrotu i 300 kg. starego żelaza oszacowanych na zł. 8085 należących do kopalni węgla „Maksymiljan“ na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 9 do 10 rano, spis zaś takowych codziennie od 8 do 9 u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Dąbrowie Górniczej, ulica Sobieskiego nr. 11.

Egzekutor
3767 przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu
Okręgu Dąbrowskiego
(—) A. Wróbel.

Dąbrowa, dnia 18 czerwca 1926 r.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 12 lipca 1926 r. o godzinie 10-ej w Myszkowie, ulica Pohulanka odbędzie się licytacja w 1 terminie ruchomości składających się: z kasy ogniotrwałej, maszyn do pisania, mebli biurowych i naczyń emaljowanych, oszacowanych na zł. 2780 należących do Fabryki „Światowid“ na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 10 spis zaś takowych codziennie do 8-ej do 10-ej u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Zawierciu.

Okręgowy Egzekutor
3766 przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu
Okręgu Zawierckiego.
(—) St. Wilk.

Zawiercie dnia 26 czerwca 1926 roku.

MAGISTER PRAWA z wykształceniem handlowem i kilkuletnią praktyką bankową i sądową, władający biegle w mowie i piśmie językiem angielskim z powodu półtorarocznego pobytu w Ameryce na studjach, znający język niemiecki i francuski poszukuje odpowiedniej posady w ciężkim przemyśle lub szkolnictwie zawodowem. 3377-2

Łaskawe zgłoszenia do administracji „Iskry“ pod „Magister“.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Z powodu wyjazdu sprzedam dom oraz sklep spożywczy z wolnem mieszkaniem od zaraz w najlepszym punkcie nadający się na wszelki handel. Miejscowość fabryczna. Myszków Pohulanka. Zalewski. 3704-1

Oponę 765x105 nową, używaną, dobrą kupi jurysta Katowice, Moniuszki 5 m. 3703

Do sprzedania biurko dębowe używane w dobrym stanie. Sączewskiego 5, 11, Olszewskiego... Będzin. 3380

Dwie harmonje okazyjnie do sprzedania: stołkowa i półtonowa. Sosnowiec, Daleka nr. 14, m. 12. 3737

Sprzedam domek, 2 sklepy i mieszkania po zawarciu aktu 1 sklep z mieszkaniem wolny. Cena przystępna. Sosnowiec-Konstantynów ul. Robotnicza nr. 24. 3755

Z powodu wyjazdu tanio sprzedam maszynę Singera pierścieniową mało używaną. Sosnowiec, Sielecka 27-5. 3750

Koszule kolor z 2 kołnierzami zł. 8, zefirowe 18-50, kołnierze miękkie 1-20, 1-50, skarpetki od 80 gr. poleca Sklep Mońkalego, Sosnowiec wprost dworca. 3700

Ogólna wyprzedaż krawatów, ołeńcowy, trykotaży, bluzek. Ceglowski 3 Maja 11. 3785-1

Serwis porcelanowy 12 osób, aparat fotograficzny 10x15 przyborami, flower, tremo, klawikord okazyjnie tanio sprzeda. Sosnowiec, Piłsudskiego 64, m. 7. 3763

Okazyjnie do sprzedania wózek dziecinny, składany zupełnie nie używany. Wiadomość „Iskra“ Dąbrowa Górn. 3770-5

Do sprzedania pies (suka) doberman, bronzowy, młody. Konieczny, Sosnowiec, Warszawska 14. 3765

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Mieszkanie składające się z trzech pokoi, kuchni i przedpokoju jest zaraz do odstąpienia. Zgłoszenia do Adm. „Iskry“ sub „100 mtr. kwadr“. 3732-1

Mieszkanie 2 pokoje z kuchnią z balkonem w mansardzie, na wprost stacji Nowy Będzin, w nowo wybudowanym domu do wynajęcia. Wiadomość w biurze „Esper“ Będzin, Kołłątaja 24, telefon 40. 3319

Jeden lub dwa pokoje umeblowane zaraz do wynajęcia, Wiad. „Iskra“ Będzin. 3581

Domek, 2 pokoje i kuchnia nowo wybudowany do sprzedania. Ogród i budynek nadający się na warsztat albo stajnie. Wiadomość Lisia 10. 3704

W Maczkach (dawniej Granicy) tuż przy stacji kilka mieszkań do wynajęcia, nawet dziesięcio-pokojowe. Wiadomość „Iskra“. 3756-2

Pokój umeblowany do wynajęcia. Wiadomość „Iskra“ Sosnowiec. 3770

Posady i prace.
Zaoferowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebny uczeń do krawiectwa męskiego przy ul. Małachowskiego, nr. 18. Jan Zuchowski. 36..

Potrzebny zdolny kowal powozowy. Zakład kowalsko-powozowy Sosnowiec, Jasna 24. 3757-2

Pomocnik administracyjny potrzebny dla firmy przemysłowej — wymagana dobra znajomość rosyjskiego (niemiecki ew. francuski) — biegle pisać na maszynie, ew. stenografja — możność załatwiania spraw w urzędach — życiorys, odpisy świadectw, warunki z ofertą nadsyłać do „Iskry“ pod „Pomocnik“. 2169

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Biegła stenotypistka poszukuje zajęcia podczas godzin wieczorowych. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać do administracji „Iskry“ pod „stenotypistka“. 3727-1

Na świadectwa 4 i 6 klasowe, do wszystkich klas gimnazjów żeńskich i męskich przygotowuje rutynowana siła korepetytorska. Lekcje pojedyncze lub zbiorowe. Zgłoszenia do 12 lipca Kowalski, 3-go Maja 1 (naprzeciwko poczty) od 6-ej do 8-ej wieczorem. 3784

Krawcowa zdolna poszukuje szycia po domach lub u siebie. Konstantynów, Robotnicza 1 m. Kochanowskiej. 3726

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Darmo wyucza prawleste nografji wszystkich listownie Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26. Prospekty wysyłamy bezpłatnie. 3318-25

Rutynowany nauczyciel gimnazjalny wytrawny pedagog, przygotowuje do egzaminów wstępnych do klas niższych (IV włącznie) szkół średnich i seminarjów nauczycielskich. Wiadomość „Iskra“. 3691-1

Udzielam lekcji języka niemieckiego. Poznaniak. Poważne zgł. opr. do „Iskry“ Dąbrowa Górn. pod „R“. 3749

Różne.
10 groszy za wyraz.

Dla słomianych wdowców wydaje obiady kawiarnia „Popularna“ Sosnowiec, Warszawska 6. 3647-1

W ZAWIERCIU poszukuje urzędnik obiadów w domu prywatnym. Zgłoszenia z dokładnym adresem i ceną do filji „Iskry“ w Zawierciu. 3733-1

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Władysław Stanik zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Pińczów. 3715-1

Zaginęły dowody: książeczka wojskowa, wydana przez PKU Sosnowiec, dowód osobisty, akt ślubny na nazwisko Zygmunta Kurakiewicza. 3775-4

Lipa Antoni zgubił książkę Kasy chorych, wydaną przez kop. „Flora“. 3774-3

Zaginęła karta rowerowa na imię Aleksandra Wasilewskiego, wydana przez Starostwo Będzińskie którą unieważnia się. 3773

Wiśniewski Klemens zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Kazimierz“. 3772-3

Krześ Wincenty zgubił dowód osobisty, wydany przez gminę Kurowski. 3382-2

Zastępca redaktora i redaktor odpowiedzialny: Konstanty Cwierk.